SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

Nr. 59 (243) KRAKÓW - KATOWICE, - WROCŁAW, 28 lipca 1947 r. CENA 10 ZŁ.



Nowakowa skacze 1,42 mtr.

DZIŚ 6 STRON

CZARNY DZIEŃ PIŁKARZY ŚLĄSKA

DZIŚ LISTA 10-CIU NAJLEPSZYCH PŁYWAKÓW

POLSKA 4-TA W BUDAPESZCIE

NAJLEPSI LEKKOATLECI ŚWIATA w KATOWICACH

W ZAWODACH ZABRAKŁO TYLKO... NAJLEPSZYCH POLAKÓW!

KATOWICE. W UB. NIEDZIELĘ W RAMACH MECZU ŁÓDŹ—ŚLĄSK ODBYŁY SIĘ MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE Z UDZIAŁEM EKIPY AMERYKAŃSKIEJ.

W KATOWICACH STARTOWAŁA GRUPA „POŁUDNIE" Z BOB FITCHEM, MONDSCHEINEM I MORCUMEM NA CZELE.

W ZAWODACH NIE PADŁY WPRAWDZIE ŻADNE REWELACYJNE WYNIKI, TYM NIE MNIEJ JEDNAK IMPREZA JAKO CAŁOŚĆ WYPADŁA WSPANIALE.

Dzięki inicjatywie, rzutkości i przedsiębiorczości Śl. OZLA w ub. niedzielę podziwialiśmy Yankesów, (w szeregach których znajduje się wielu przyszłych mistrzów olimpijskich i rekordzistów świata) na boisku Pogoni w Katowicach.

Już z góry przed zawodami było wiadomo, że lekkoatleci nasi nie potrafią nawiązać walki z takimi znakomitościami, że wszyskie konkurencje w których startują Amerykanie zakończą się ich przygniatającym zwycięstwem... I mimo, mimo że był wykluczony element największej emocji — walka — mimo to na tryyunach w niedzielę zgromadziło się zonad 5000 widzów.

Walki nie było, lekkoatleci amerykańscy przewyższali naszych zawodników co najmniej o dwie klasy w niektórych konkurencjach, ale prawdziwym dorobkiem tej wielkiej imprezy, był fakt, że „nasi" mogli oglądać i startować z tak doskonałymi przeciwnikami.

Szkoda, wielka szkoda, że na starcie nie zobaczyliśmy naszych najlepszych lekkoatletów zgromadzonych w Warszawie na obozie przed wyjazdem na festiwal do Pragi. Zabrakło zapowiedzianych Buhla, Grzanki, Nowaka, Piaskowego, Adamczyka, Morończyka i wielu innych.

Trudno zrozumieć stanowisko kierownictwa obozu, a tym bardziej trenera Grzesika. Czyżby trener PZLA obawiał się że nasi najlepsi popsują sobie styl, czy też zmanierują się przyglądając się Amerykanom.

Szkoda, że nie było na starcie naszych „asów". Padłoby na pewno wiele dobrych wyników, nasza tabela zmieniłaby się gruntownie. Z Polaków startujących w Katowicach Widerski, Puzio, Kiszka, Łomowski i Dregiewicz stanęli na wysokości zadania.

Wideł uzyskując na bardzo szybkiej bieżni w Katowicach na 800 metrów czas 2,00,5 wykazał, że jeszcze w bież. sezonie zejdzie poniżej 2 minut. Wideł ma na swoim koncie do zapisania sukces, ponieważ w tyle zostawił Amerykanina Twomeya.

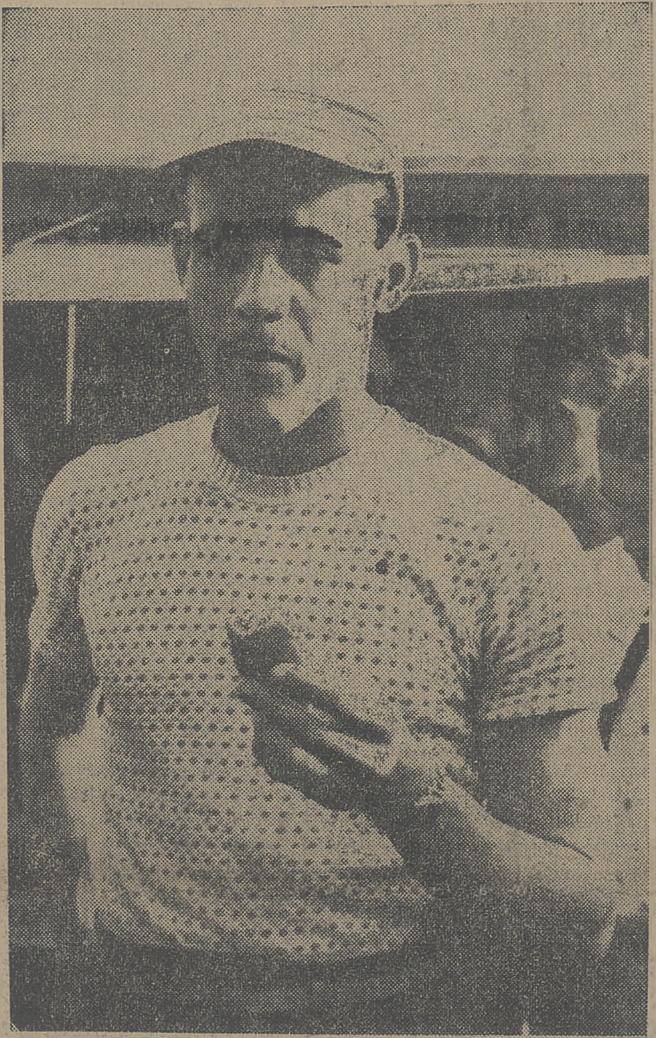
Puzio w biegu na 400 metrów z płotkami ustanowił swój rekord życiowy w bardzo dobrym czasie 57,4. Wynikiem tym Puzio, wywalczył sobie paszport do Paryża na akademickie mistrzostwa świata.

Nie udało się wprawdzie pokonać Łomowskiemu w kuli wspaniałego dyskobola Boba Fitcha, no ale ten był w niedzielę doskonale usposobiony i kulę pchnął na odległość 15,41. Łomowskiego na tyle nie stać jeszcze.

Talentem błysnęli śląscy skoczkowie Kiszka, Szymoszek i Jagusz. Kiszka posiada wielki talent, nie posiada jednak żadnego niemal wyszkolenia technicznego. Będąc pod opieką dobrego trenera Kiszka byłby w stanie przekroczyć grubo granice 7 metrów. — Kiszka odniósł jeszcze jeden wielki sukces a mianowicie w biegu na 100 metrów w konkurencji międzynarodowej wyprzedzając Danowskiego i mistrza Polski Jaraczewskiego.

A jak wypadli główni aktorzy całej imprezy Amerykanie?

W sprintach Houden i Lawler stanowią klasę wyrównaną.



INDIANIN WHIETFIELD doskonały średniodystansowiec

Wynik 10,4 na 100 metrów i 21,9 na 200 osiągają bez wysiłku.

Szkoda, że nie widzieliśmy fenomenalnero Murzyna Boplena w biegu na 400 metrów. Bowlen nadwyrężył ścięgno i w Katowicach pauzował.

Jego najgroźniejszy przeciwnik Withfield na 400, jak i na 800 metrów walczył tylko z przestrzenią i przez to uzyskał słabsze wyniki. Obserwując jednak jego styl i lekkość biegu sądzimy, że stać go na wyniki dużo, dużo lepsze. W biegu na 1500 Twomey znajdzie na pewno wielu pogromców w Europie, należy jednak bezprzecznie do najlepszej klasy.

W rzucie dyskiem Bob Fitch osiągnął regularnie ponad 50 metrów. Na 6 rzutach 5 razy dysk wylądował w granicach 51 metrów, a raz nawet dalej bo na 53,33 m. Takiego rezultatu nikt, nigdy jeszcze w Polsce nie uzyskał i napewno nie prędko zobaczymy drugiego dyskobola rzucającego w tych granicach.

Wspaniały wieloboista Mondschein rzucał kulą, biegał w sztafecie, skakał wzwyż i w dal. We wszystkich konkurencjach uzyskiwał wyniki na poziomie. W skoku wzwyż, który jest jego specjalnością poniósł niespodziewaną porażkę z Morconem, który jest tyczkarzem.

W tyczce Morcom, nie uzyskał fantastycznego wyniku. Wysokość 4 metry przekracza wielu zawodników na świecie, no ale cóż robić gdy jego słabi przeciwnicy odpadli już na wysokości 3,20. Z kim miał walczyć skoczek USA.

Płotkarz Simmons w biegu na 110 metrów zademonstrował klasę, jakiej nie ogląda się w Europie. — W biegu na 400 metrów przez płotki pobiegł jedynie dlatego, aby umożliwić Puziowi uzyskanie dobrego wyniku. Puzio wynik uzyskał a Simmons biegu nie skończył.

Ten dystans nie odpowiada mu. Bieg na 400 metrów biegany nie często w Polsce, nie cieszy się wielką popularnością. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że organizatorzy nie potrafią tych płotków dobrze ustawić, i dopiero obserwatorzy z widowni zwrócili uwagę, że płotki źle są rozstawione.

Cała impreza miała odpowiednie kolory dzięki wspaniałej konferansjerce jedynego specjalisty w tej dziedzinie w Polsce P. Oszast nie pozwolił ani na chwilę nudzić się widowni, która szereg jego powiedzonek nagradzała oklaskami.

Występ lekkoatletów USA odbył się w ramach meczu międzyokręgowego Śląsk — Łódź.

Jedynie w pierwszym dniu uwaga była skupiona na zbieraniu przez obydwie drużyny punktów. W drugim dniu sprawa meczu Śląsk — Łódź odsunięta była w cień. Na pierwszy plan wyszli rzecz zrozumiała Amerykanie.

Śląsk zrewanżował się Łodzi za zeszłoroczną porażkę wygrywając tym razem 112:102

W konkurencji kobiet lepsze były łodzianki, które wygrały 45,5:-42,5 w konkurencjach męskich Śląsk był jednak lepszy o większą ilość punktów i spotkanie panów rostrzygnął na swoją korzyść 69,5:-56,5

Wobec tego, że obydwie drużyny wystąpiły w osłabionych składach między innymi bez Hejduckiej, Moderównej, Słomczewskiej, Praskiego, Prywera i Kuźmickiego mecz nie był zbyt ciekawy.

Organizacja zawodów szwankująca nieco w pierwszym dniu w drugim stała na poziomie dawno nie oglądanym na zawodach lekkoatletycznych.

BOB FITCH FOTOGRAFUJE ZAWODY KATOWICKIE





LEKKOATLECI USA W KATOWICACH

U góry: w okularach Mondschein, obok niego Murzyn Bowelln. U dołu: Po zawodach Amerykanie odjeżdżają Willisem do hotelu.



RUMUNIA-POLSKA 6:2 (2:2)

W MECZU KOLEJARZY na olimpiadzie w Budapeszcie

JUGOSŁAWIA — WĘGRY 2:1 (1:1)

BUDAPESZT. W niedzielę na stadionie Ferencvarosu w obecności 25ciu tysięcy widzów odbyły się finałowe rozgrywki o tytuł kolejowego mistrza Europy.

W walce o pierwsze i drugie miejsce spotkały się drużyny Jugosławii i Węgier. Spotkanie zakończyło się nieznacznym zwycięstwem drużyny jugosłowiańskiej w stosunku 2:1 (1:1)

W pierwszej połowie Jugosłowianie w 20-tej minucie zdobyli prowadzenie przez Kopilowicza. Węgrom dopiero w 32-giej minucie udało się zdobyć wyrównanie z rzutu karnego podyktowanego za rękę obrońcy.

W drugiej połowie już w 8-mej minucie Jugosłowianie uzyskali zwycięzką bramkę.

Na ogół Jugosławianie byli drużyną najlepszą i w pełni zasłużyli na zwycięstwo.

Po meczu węgierski minister komunikacji Gory wręczył zwycięskiej drużynie piękny puchar.

BUDAPESZT. W walce o trzecie i czwarte miejsce spotkały się drużyny Rumunii i Polski. Spotkanie zakończyło się niezasłużonym wysokim zwycięstwem Rumunów.

W pierwszej połowie Polacy byli zespołem lepszym i Rumunia wyrównała na dwie minuty przed końcem gry.

W drugiej połowie Polacy opadli zupełnie na siłach i Rumuni którzy znacznie przewyższali kondycyjnie Polaków i lepiej wytrzymali tempo osiągnęli nieznaczną przewagę i mecz wygrali..

Bramki dla Rumunów zdobyli: Michalescu, Totta, Rejtis po dwie dla Polaków: Polka i Anioła. Zawody prowadził Jugosłowianin Milnarowicz.

Ostateczna tabela pierwszych kolejowych mistrzostw Europy w piłce nożnej przedstawia się następująco:

1) Jugosławia, 2) Węgry, 3) Rumunia, 4) Polska, 5) Bułgaria, 6) Austria, 7) Czechosłowacja, 8) Włochy, 9) Francja.



BOB FITCH RZUCA DYSKIEM

NIEDZIELA NIESPODZIANEK

WYNIKI ROZGRYWEK ELIMINACYJNYCH O WEJŚCIE DO LIGI

BYTOM: Szombierki — Wisła Kraków 0:4 (0:1)

WARSZAWA: Polonia — Skra Częstochowa 6:1 (3:0)

BIAŁYSTOK: Motor — Polonia Świdnica 2:4

KRAKÓW: Cracovia — AKS Chorzów 6:1 (3:0)

RYBNIK: Rymer — ZZK Łódź 4:0 (2:0)

RADOM: Radomiak — Grochów Warszawa 11:0 (3:0)

TORUŃ: Pomorzanin — Orzeł Gorlice 1:1 (1:0)

GDAŃSK: Gedania — RKU Sosnowiec 5:1 (3:1)

LUBLIN: Lublinianka — Garbarnia Kraków 1:5

POZNAŃ: Warta — PKS Szczecin 7:0 (2:0)

ŁÓDŹ: ŁKS — Tęcza Kielce 10:3 (3:1)

PRZEMYŚL: Czuwaj — WMKS Katowice 2:1 (1:1)

SIEDLCE: Ognisko — Polonia (Bytom) 2:8

REZULTATY ROZGRYWEK GRUPOWYCH O WEJŚCIE DO LIGI MISTRZÓW KL. A

KROSNO: Legia — Tarnovia 3:2 (1:2)

KIELCE: Partyzant — Jarosławski KS 2:4

W. HAJDUKI: Ruch — Piast Gliwice 4:3 (3:2)

BĘDZIN: Sarmacja — Victoria Wałbrzych 7:2 (3:0)

POZNAŃ: HCP — Lechia Gdynia 5:2 (2:2)

SZCZECIN: WMKS — Polonia Bydgoszcz 2:2 (2:1)

ŁÓDŹ: Widzew — Radomski KS 4:0 (2:0)

CZĘSTOCHOWA: CZKS — Sygnał Lublin 3:1 (2:1)

OSTRUDA: Sokół — Mazur Ełk 6:2 (3:1)

SIEDLCE: WKS — Legia (W,wa) 0:1.

BURZA WROCŁAW — ZABOVRESKY BRNO 3:0 (1:0)

Wrocław (tel. wł.) Gra ładna. Przez cały czas przewaga gospodarzy. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Sierżęga, Zwolnicki i Mijal. Widzów 3 tys.

ZABOVRESKY — I. KS 4:0 (1:0)

Wrocław (tel. wł.) W drugim meczu rozegranym przez drużynę czeską Zabovresky we Wrocławiu, odniosła ona przekonywujące zwycięstwo nad I. KS. Czesi dali pokaz gry na dobrym poziomie technicznym.

POLONIA-SKRA 6:1 (3:0)

Wysokie zwycięstwo mistrza Polski ALE PO SŁABEJ GRZE

WARSZAWA. (tel. wł.) Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w następujących składach:

POLONIA — Borucz, Szczepaniak, Gierwatowski, Wiśniewski, Brzozowski, Wołosz, Jaźnicki, Szularz, Świcarz, Woźniak i Ochmański.

SKRA — Borowiecki, Bubel, Bąkowski, Dzięciołowski, Orłowski, Serdak, Purgal, Dąbrowski, Zeifert Szelążek, Burski.

Polonia w meczu tym wykazała w dalszym ciągu niezbyt dobrą formę. — Spotkanie ze Skrą jakkolwiek przyniosło Polonii wysokie zwycięstwo, nie stało na wymaganym od mistrza Polski poziomie. —

Drużyna gości mimo przygniatającej przewagi Polonistów walczyła bardzo ambitnie do ostatniej chwili.

Pierwsze momenty gry wskazywały na wysokie zwycięstwo Polonistów Gra była dość ostra. W 20-tej minucie Jaźnicki mimo rozpaczliwej obrony gości strzelił pierwszą bramkę. W parę minut potem za rękę obrońcy sędzia podyktował rzut karny, który zamienił w bramkę Świcarz, myląc wspaniale bramkarza. W 38-ej minucie po centrzeOchmańskiego Jaźnicki zdobył 3-cią bramkę ustalając wynik meczu na 3:0 do przerwy.

Po przerwie Poloniści atakują coraz częściej, dążąc za wszelką cenę do podwyższenia wyniku. W 13-tej minucie Świcarz przenosi piłkę ponad wybiegającego bramkarza zdobywając 4-tą bramkę. W 2 minuty później po ręce obrońcy Świcarz zdobył piątą bramkę Z kolei nastąpiło kilka ataków gości, którzy w 30 minucie uzyskali bramkę honorową przez lewoskrzydłowego. Nie bez winy był tutaj Borucz, który jednak w parę minut później obronił wspaniale rzut karny.

Na 3 minuty przed końcem meczu Jaźnicki zdobył z podania Ochmańskiego 6-tą bramkę, ustalając wynik meczu.

Sędziował bardzo dobrze Guzek z Gdańska. Widzów około 4.000 osób.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

HCP POZNAŃ — LECHIA GDAŃSK 5:2 (2:2)

Poznań (tel. wł.) Jako przedmecz zawodów Warta — PKS Szczecin odbyło się powyższe spotkanie. Drużyna poznańska odniosła szczęśliwe zwycięstwo, zawdzięczając je udanym indywidualnym akcjom swych napastników. Gra była wyrównana.

Bramki dla gospodarzy zdobyli: Konopka i Kolczyński po 2 i Niemir 1, dla gości: Kot 1 i 1 samobójcza.

MIL. KS SZCZECIN — POLONIA BYDGOSZCZ 2:2 (2:1)

Szczecin (tel. wł.) W zawodach o wejście do ligi MKS Szczecin zremisował po ostrej grze z bydgoską Polonią 2:2 (2:1). Bramki dla Szczecina zdobył Matuszkiewicz 2 (jedna z karnego), dla Polonii — Fajkowski 2.

WIDZEW — RADOMSKI KLUB SPORTOWY 3:0 (2:0)

Łódź (tel. wł.) W meczu piłkarskim mistrz A klasy Widzew z Łodzi pokonał zdecydowanie Radomski Klub Sportowy w stosunku 3:0 (2:0).

Bramki dla Widzewa zdobyli: Cichocki 2 i Gbyl jedną. Sędziował p. Guzy.

ZAWODY MOTOCYKLOWE W ŁODZI

Łódź (tel. wł.) W Łodzi odbyły się wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Polski drugiej klasy.

W kategorii maszyn 250 ccm zwyciężył Śmigiel Bydgoszcz w czasie 2.26.

W kategorii maszyn do 350 ccm pierwszym był Pierzchała z Rybnika w czasie 2,15.

W kategorii ponad 350 ccm zwyciężył Polak (Szopienice) w czasie 2,20 min. przed Sanecznikiem i Wikaryjczykiem.

Należy zaznaczyć że Pierzchała jadący na maszynie 250 ccm pobił rekord toru łódzkiego z roku 1937 należący do Dochy.

SOKÓŁ OSTRUDA—MAZUR EŁK 6:2 (3:1)

Ostruda (tel. wł.) Mecz z cyklu rozgrywek międzyokręgowych o wejście do ligi. Łatwe zwycięstwo drużyny Sokoła, która przeważała nad przeciwnikiem we wszystkich liniach. Widzów około 3-ch tys.

GARBARNIA — LUBLINIANKA 5:1 (3:0)

Lublin (tel. wł.) Mecz o wejście do ekstraklasy. Drużyna Garbarni łatwo pokonała gospodarzy.

Gra ładna i nie źle na technicznym poziomie. Przez cały czas meczu duża przewaga gości. Widzów około 5 tysięcy.

GRAND PRIX BAŁTYKU

Sopoty (tel. wł.) W Sopotach odbyły się zawody motocyklowe o Grand Prix Bałtyku. Świadkami emocjonujących wyścigów było około 50.000 widzów.

Wyniki techniczne wyścigów przedstawiają się następująco:

w konkurencji do 130 ccm: 1) Hennek Herbert (Pogoń Kat.) na DKW. 2) Hennek Jan (Pogoń Kat.) DKW, 3) Draga (Pogoń Katowice).

TRASA 100 km

Do 250 ccm: 1) Draga (Pogoń Kat). 2) Pawlik (Poznań Lechia). 3) Brun St. (Warszawa).

Do 350 ccm.: 1) Brun Krzysztof (Excelsior). 2) Piechota (Warszawa) 8) Kowalski Tadeusz (Gdynia).

Ponad 350 ccm: 1) Dąbrowski (PKM) Warszawa) na Noronie. 2) Woźniakowski (Unia Poznań). 3) Kowalski Klemens (ZWM Warszawa).

Najlepszy czas dnia osiągnął Dąbrowski Jerzy w czasie 1 godziny 23.15 sek. Drugi przyszedł Krzysztof Brun w czasie 1 godziny 24,21.

* * *

Wrocław (tel. wł.) W niedzielę odbyło się we Wrocławiu nadzwyczajne Walne Zebranie Dolnośląskiego OZPN-u. Wśród powziętych uchwał wymienić należy postanowienie powiększenia A-kl. do 28 klubów oraz wniosek — dezyderat o utworzenie autonomicznego Podokręgu w Wałbrzychu.

ŚLĄSK - ŁÓDŹ 112:102

Wyniki techniczne sobotnich i niedzielnych zawodów lekkoatlet. w Katowicach



MURZYN BOWLEN

WYNIKI SOBOTNIE

60 m PAŃ:

1. Nowakowa (Ł) 8,2 sek., 2. Peskówna (Ł) 8,4 sek., 3. Wieczorkówna (Śl) 8,4 sek., 4. Gembolisówna (Śl.) 8,5 sek.

100 m. PANÓW:

1. Jaraczewski (Ł) 10,8 sek., 2. Kiszka (Śl.) 11,0 sek., 3. Szymoszek (Śl.) 11,2 sek., 4. Lipowski (Ł) — 11,2 sek.

RZUT OSZCZEPEM PAŃ:

1. Peskówna (Ł) 30,02 m, 2. Matłokówna (Śl) 27,48 m, 3) Weis-Grętkiewicz (Ł) 26.69 m, 4) Paździorówna (Śl) 25,60 m.

800 m. PAŃ:

1. Wolfówna (Śl) 2,43,0 min., 2. Noconiówna (Śl.) 2.44,3 min., 3. Andrzejewska (Ł) 2,48,9 min.

Poza konkursem Wilczkówna (Śl.) 2,48,2 min. Druga zawodniczka Łodzi wycofała się z biegu.

400 m. PANÓW:

1. Krawczyk (Śl.) 53,1 sek., 2. Rzeźniczek (Śl.) 53,6 sek., 3. Wdowczyk (Ł) 53,9 sek., 4. Wójcik (Ł) 56,8 sek.

KULA PANÓW:

1. Grzelski(Ł) 13,14 m, 2. Owczarek (Ł) 12,51 m, 3. Chmiel (Śl.) 11,37 m, 4. Gawliczek (Śl.) 11,32 m.

SKOK WZWYŻ PAŃ:

1. Nowakówna (Ł) 1.37 m (poza konkursem 1,42 m), 2. Pankówna (Śl) 1.37 m, 3) Weis-Grętkiewicz (Ł) 1.35 m, 4) Weisówna (Śl.) 1,35 metr.

5000 m:

1. Jurzak (Śl.) 16,09,2 min., 2. Zadrożny (Śl.) 16,37,2 min., 3. Jonczyk (Ł) 17,05,7 min., 4. Nowak (Ł) 17,29,8 min.

RZUT DYSKIEM PAŃ:

1. Weis Grętkiewicz (Ł) 36,92 m, 2. Głażewska (Ł) 35,50 m, 3. Bregulanka (Śl.) 32,58 m, 4. Dyrdziahka (Śl.) 31,45 m.

200 m PANÓW:

1. Jaraczewski (Ł) 22,9, 2. Szymoszek (Śl.) 23,2 sek., 3. Girtler (Śl.) 24,0 sek., 4. Lipowski (Ł) 24,1 sek.

100 m PAŃ:

1. Kałużowa (Śl) 13.1 sek., 2. Peskówna (Łódź) 13.4 sek., 3. Piwowarówna (Śl.) 13,8 sek., 4. Głażewska (Ł) 13.9 sek.

KULA PAŃ:

1. Weis-Grętkiewicz (Ł) 11.15 m. 2. Bregulanka (Śl.) 10,58 m, 3. Pankówna (Śl) 10.15 m. 4. Peskówna (Ł) 10,11 m.

OSZCZEP PANÓW:

1. Mrożewski (Ł) 50,41 m, 2. Szendzielorz (Śl.) 50,0 m, 3. Chmiel (Śl.) 46,17 m, 4. Rytczak (Ł) 44,84 m. Poza kokursem Zasada (Śl) 45,54 m.

NIEDZIELA

110 m. przez płotki: 1) Simmons (USA) 14,9, 2) Vorreitter (Śl) 17,7, 3) Maciaszczyk (Ł) 18,1.

Kula: 1) Bob Fitch (USA) 15,41 2) Łomowski (Polska) 14,67, 3) Mondschein (USA) 14,00, 4) Grzelski 13,04.

Skok w dal: 1) Mondschein USA 7,18, 2) Kiszka (Śl) 6,93, 3) Szymoszek (Śl) 6,43, 4) Jaraczewski (Ł) 6,21 (poza konkursem Jagusz (Śl.) 6,66,) Chmiel (Śl) 6,34.)

100 m.: 1) Houden (USA) 10,4, 2) Lawler (USA) 10,4, 3) Kiszka (Śl) 11,2, 4) Danowski (P) 11,2, 5) Jaraczewski (Ł) 11,3), 6) Sosnowski (Ł) 11,3.

Dysk: 1) Bob Fitch (USA) 53,33, 2) Łomowski (P) 43,25, 3) Grzelski (Ł) 40,21, 4) Smyła (Śl) 39,49, 5) Owczarek 39,36.

400 m: 1) Wiehtfield (USA) 49,6, 2) Puzio (Krak) 51,6, 3) Czeszczyk (Śl) 55,1.

1500 m.: 1) Twomey (USA) 4,01,2 2) Widerski (Krak) 4,09,5, 3) Kłoda (Śl) 4.16,1, 4) Dychto (Ł) 4,19,8, 5) Zaprzał (Śl) 4,20,2.

200 m: 1) Houden (USA) 21,9, 2) Lawler (USA) 21,9, 3) Szymoszek (Śl) 23,9.

800 m: 1) Wiethfield (USA) 1.59,3, 2) Wideł (Kr) 2.00,5, 3) Twomey (USA) 2,01,2, 4) Rzeźniczek (Śl) 2,03,4, 5) Dychto (Ł) 2,08,5.

Skok wzwyż: 1) Morkum (USA) 1,94, 2) Mondschein (USA) 1,85, 3) Simmons (USA) 1,80, 4) Dręgiewicz (Kr) 1,77, 5) Szmidke (Ł) 1,71.

Sztafeta 4x100: 1) USA (Houden, Lawler, Mondschein, Simmons) 42,3. 2) Śląsk 44,4, 3) Łódź 44,9.

400 m. płotki: 1) Puzio (Kr) 57,4, 2) Simmons (USA) (biegu nie ukończył).

Sztafeta 4x400 m: 1) Śląsk 3,37,1 2) Łódź 3,52,4.

Tyczka: 1) Mokum (USA) 4 m 2) Mucha (Śl) 3,20, 3) Majcherczyk (Śl)

Konkurencje żeńskie:

Sztafeta 4x100: 1) Śląsk 54,3, 2) Łódź 55,9.

Skok w dal pań: 1) Nowakowa (Ł) 5,36, 2) Gembolisówna (Śl) 4,83, 3) Peskówna (Ł) 4,63, 4) Purzykówna (Śl) 4,60 (poza konkursem Wajsówna (Śl.) 4,82).

WARTA POZNAŃ — PKS SZCZECIN 7:0 (2:0)

POZNAŃ. (tel. wł.) Do rewanżowego spotkania z PKS-em wystąpiła drużyna zielonych bez Gieraka i Danielaka. Goście szczecińscy wystąpili do tego meczu w swym najsilniejszym składzie jednak mimo to przegrali spotkanie w stosunku b. wysokim i do zera.

Warta, która wystąpiła po dłuższym czasie znowu z Genderą w ataku odniosła łatwe zwycięstwo. W drużynie zwycięzców szczególnie wyróżniła się dobrze grająca linia pomocy z Lisem na czele.

Gra miał przebieg mało ciekawy, prowadzona ze stałą przewagą gospodarzy. Nieliczne ataki gości załamywały się na linii obrony.

Bramki padły ze strzału Kaczmarka 3, Smulskiego 2 i Kazimierczaka i Gendery po jednej. Zawódy prowadził w obecności 7-miu tysięcy widzów p. Szperling z Łodzi.

WSZYSTKO JUŻ NIEMAL JASNE PO 12-TEJ NIEDZIELI ROZGRYWEK

Katowice. Niedziela 27 lipca była dwunastą z kolei niedzielą rozgrywek eliminacyjnych o wejście do ekstraklasy. Wyniki, jakie padły w tym dniu w poszczególnych spotkaniach przyczyniły się do całkowitego niemal wyjaśnienia sytuacji.

Mamy już pierwszą dziewiątkę przyszłorocznych ligowców. Zaliczyć do niej należy **Wisłę, Polonię Warszawa i Polonię Bytom z grupy I, Cracovię, AKS Chorzów i kop. „Rymer"** z grupy II oraz **Wartę, Garbarnię i ŁKS z grupy III.** Jedynie w grupie II możliwie są jeszcze „cuda" w postaci zdystansowania „Rymera" przez „Pomorzanina" ew. RKU, ale w cuda te raczej skłonni jesteśmy nie wierzyć.

Do takiego wyjaśnienia sytuacji przyczynił się szereg wyników z Gedanią — RKU 5 : 1, ŁKS — Tęcza 10:3 na czele.

Największą sensacją ub. niedzieli stanowiła wysoka porażka AHS-u chorzowskiego z Cracovią. Wyniku 6:1 nikt się nie spodziewał i nie jest on też prawdopodobnie wykładnikiem sił obydwu drużyn.

W ciągu pozostałych 6 niedziel walka toczyć się będzie już raczej tylko o pierwsze miejsca w poszczególnych grupach. I w tym wypadku dotyczy to jedynie grupy II i III, bowiem w grupie końcowej leader jest już niemal pewny. Wisły nie zdoła chyba nikt zdystansować.

Najciekawiej przedstawia się sytuacja w grupie II-giej, gdzie do pierwszego miejsca kandydują wszystkie trzy czołowe kluby mające równą ilość punktów. W sytuacji najbardziej szczęśliwej i dogodnej wydaje się być **Cracovia.**

W rozgrywkach tegorocznych mistrzostw kl. A. sensację stanowi słaba pozycja Tarnovii, która uważana była za pewnego niemal kandydata na wejście do ekstraklasy. Tarnovia wybitnie nie spisuje się i ligi prawdopodobnie nie będzie oglądać.

W grupie I prowadzi rewelacja rozgrywek JKS Jarosław bez porażki, w **grupie II-giej** zapewnione także już mistrzostwo ma Ruch, w **grupie III** najlepiej się trzyma HCP Poznań, a w czwartej **Widzew,** którego jednak w drugiej rundzie czekają poważne wyjazdy.

W ostatniej grupie Legia „spacerkiem" zdobyła 6 punktów, aczkolwiek w ostatnim meczu wygranym z WKS-em Siedlce musiała wydać z siebie wszystko, aby wygrać 1:0. **Powoli rozgrywki drugiego rzutu** stają się atrakcyjniejsze, dzięki temu, że w finale znajdą się prawdopodobnie takie drużyny, którym poprzednio nie dawano żadnych szans.

ASBOTH MISTRZEM TENISOWYM FRANCJI

PARYŻ. Na kortach Rolland Garos odbyły się finałowe spotkania o tytuł tegorocznego tenisowego mistrza Francji.

W walce finałowej spotkał się Węgier Józef Asboth z Erikiem Sturgessem Południowa Afryka.

Zwycięstwo odniósł Asboth w trzech setach 8:6, 7:5, 6:4.

W grze podwójnej panów para — południowo - afrykańska Fanin — Sturgess pokonała parę Tom Brown USA Sidwell Australia 6:4, 4:6, 6:4, 6:3,

W grze mieszanej para południowo afrykańska Sturgess, Sumers pokonała parę Caracullis Rumunia - Jędrzejowska Polska 6:0, 6:0.

BOHEMIANS — CERWENA ZWEZDA (ZAKREB) 2:2 (1:1)

PRAGA. W dniu otwarcia Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Pradze odbyło się spotkanie pomiędzy praską drużyną Bohemians i jugosłowiańską Cerwena Zwezda, które zakończyło się „braterskim" wynikiem 2:2.

Bramki dla Czechów zdobył Peszek 2, zaś dla Jugosłowian Czajkowski i Jezerticz.

Juniorzy PZPN. w SWIDNICY

biją A-kl. zespoły Dolnego Śląska

Świdnica (tel. wł.) Stacjonowany w Świdnicy obóz juniorów PZPN rozegrał w niedzielę dwa spotkania pomiędzy swoimi teamami a dwo(ma drużynami A-klasowymi Dolnego Śląska (juniorów).

Pierwszy Team Polska Północna rozegrał spotkanie z Lustrzanką z Wałbrzycha wygrywając w stosunku 4:2 (0:1). Bramki dla Polski Północnej strzelili: Got 2 oraz Morchoł (ZZK Katowice) i Sąsiadek (Pogoń Katowice) po jednej. Dla A-klasowej drużyny bramki uzyskali Zamożny i Ratka. Sędziował ob. Jezierski.

Drugi Team Polska Południowa rozegrał spotkanie z A-klasowym klubem Wolność z Bielawy i wygrał spotkanie w stosunku 3:1 (1:0). Bramki dla Teamu zdobyli: Poświt Masuczyński i Trampisz po jednej. Dla pobitych Tanenbaum. Sędziował kapitan Szucki.

Powyższe zawody odbyły się z okazji zakończenia pierwszego turnusu obozu PZPN. Juniorzy, występujący w obu teamach wykazali wysoką klasę i kilkutysięczna publiczność była z gry zupełnie zadowolona.

Team Północnej Polski składał się z zawodników Krakowa w defensywie a górnośląskich w ataku. Team Południowej Polski był obsadzony odwrotnie.



Tegoroczny mistrz opolskiej kl. A »Piast« Gliwice

WISŁA, CRACOVIA i WARTA NA CZELE SWYCH GRUP

GRUPA I

1) Wisła Kraków	11	21	62: 5
2) Polonia Warsz.	10	17	43:16
3) Polonia Bytom	10	15	45:18
4) Szombierki	10	11	23:26
5) Polonia Świdnica	11	11	22:22
6) KKS Poznań	10	9	46:22
7) Skra Częst.	11	8	21:40
8) Ognisko	11	4	19:64
9) Motor	11	0	11:78

GRUPA II

1) Cracovia	12	18	52:17
2) AKS Chorzów	12	18	40:20
3) Kop. Rymer	12	18	41:23
4) Pomorzanin	12	15	32:24
5) RKU Sosnowiec	12	14	25:25
6) Radomiak	12	11	32:25
7) Gedania	12	10	27:33
8) ZZK Łódź	12	9	27:44
9) Orzeł Gorlice	12	6	21:36
10) Grochów	12	1	19:68

GRUPA III

1) Warta Poznań	11	20	53:12
2) Garbarnia	11	18	41:13
3) ŁKS	11	17	48:13
4) Tęcza Kielce	11	13	25:24
5) Lublinianka	11	10	28:35
6) WMKS Katowice	11	18	19:33
8) KKS Czuwaj	10	5	11:25
8) KKS Olsztyn	11	4	15:38
9) PKS Szczecin	11	0	4:46

ROZGRYWKI TEGOROCZNYCH MISTRZÓW.

GRUPA I

1) JKS Jarosław	3	6	10: 5
2) Tarnovia	8	2	7: 7
3) Partyzant	3	2	7: 8
4) Legia Krosno	3	2	6: 8

GRUPA II

1) Ruch W. Hajduki	3	6	14: 5
2) Sarmacja	3	4	10: 7
3) Piast Gliwice	3	2	11: 9
4) Viktoria	3	0	6:20

GRUPA III

1) HCP Poznań	3	5	7: 3
2) Polonia BDG	2	2	3: 3
3) Lechia Gdynia	2	2	5: 7
4) MKS Szczecin	3	1	4: 6

GRUPA IV

1) Widzew	3	6	10: 6
2) CKS Częstochowa	3	3	6: 7
3) RKS Radom	3	3	3: 5
4) Sygnał Lubl.	3	0	3: 8

GRUPA V

1) Legia Warszawa	3	6	23: 1
2) WKS Siedlce	3	4	5: 4
3) Sokół Ostruda	3	2	9:15
4) Mazur Ełk	3	0	2:20

RKS PŁOMIEŃ MILOWICE — KS 38 PODLESIANKA 4:5 (0:4)

MILOWICE. W meczu towarzyskim, który odbył się ub. niedzieli na boisku w Milowicach, goście pokonali miejscowy Płomień 5:4 (4:0).

BOB FITCH NIE JEST JUŻ REKORDZISTĄ ŚWIATA W RZUCIE DYSKIEM

OSLO. Podczas gdy jedna grupa ekipy lekkoatletów amerykańskich startowała w Pradze, druga występowała jednocześnie w stolicy Norwegii.

Dwudniowe zawody przyniosły tam szereg wspaniałych wyników, na czoło których wysuwa się przede wszystkim nowy rekord świata w rzucie dyskiem, uzyskany przez młodego i obiecującego dyskobola amerykańskiego —**Fortune Gordien.** Nowy rekord wynosi obecnie 54,40 m. i jest lepszy od dotychczasowego o 1.06 m.

Najmniej udanym był występ długodystansowca amerykańskiego Cartisa Stone, który startując w biegach na 5.000 i 3.000 m. zajął w obu tych konkurencjach dopiero 4-te miejsce z wynikami 15:18,6 (czas o 1 minutę gorszy od zwycięzcy) i 8.45,6.

CIĘŻKA PRZEPRAWA RUCHU z gliwickim PIASTEM

Nie wystarczy być lepszym od przeciwnika technicznie

RUCH — PIAST GLIWICE 4:3 (3:2)

Wielkie Hajduki. Ponad 8 tys. widzów było wczoraj świadkami wyjątkowo denerwującego meczu o wejście do ligi z kl. A pomiędzy Piastem z Gliwic a Ruchem Wielkie Hajduki.

Ruch wygrał zasłużenie, był bowiem drużyną lepszą ale tylko po przerwie. Do pauzy gra by:a otwarta i równorzędna.

Hajduczanie wystąpili bez Morysa i Cebuli i zagrali bardzo s(abo. Zawiodła u nich obrona, niedysponowana oswabadzającym wykopem oraz Brom w bramce. Słabo również zagrała linia napadu, która nie umie strzelać.

Na tle słabej gry Ruchu, gliwiczanie wypadli korzystnie, niestetylko w pierwszej części meczu. Posiadają oni dobrą obronę i doskonałego bramkarza w osobie **Ziemby,** który miał wyjątkowo pole do popisu. Wykazał on swoje umiejętności po przerwie, kiedy miał pełne ręce roboty. Przepuścił coprawda cztery bramki, ale ze strzałów nie to obrony, obronił natomiast niezliczoną ilość groźnych strzałów. Pozatem wyróżnił się **Gruner** na środku ataku przez umiejętne prowadzenie linii napadu i obaj skrzydłowi **Halucha i Mączka** zwłaszcza ostatni okazał się barrzo niebezpiecznym strzelcem.

Gra sama była niesłychanie denerwująca zwaszcza w ostatnich fazach kiedy Ruch formalnie oblegał bramkę Piasta. Napastnicy Ruchu strzelali jednak niecelnie, przetrzymywali niejednokrotnie piłki, a częściowo grali pechowo.

Zwycięstwo Ruchu do ostatniej chwili wisiało w powietrzu, bowiem wypady Piasta choć było ich niewiele były groźne. Z ulgą też przyjęli zwolennicy Ruchu gwizdek sędziego oznajmiający zakończenie meczu.

Składy drużyn, Ruch: Brom, Bryła, Olsza, Bomba, Bartyla, Gebur, Przycherka, Cieślik, Alszer, Suszczyk, Wodarz.

Piast: Ziemba, Kałużnik, Pajączkowski, Dziwisz, Beliczyński, Piechura, Sbalucha, Preisner, Gruner, Nowak, Maczka.

Bramki dla Ruchu zdobyli: Cieślik 2 i Alszer 2; dla Piasta dwie bramki strzelił Mączka, jedną Gmer. Sędziował p. Mytnik z Krakowa.

CKS-SYGNAŁ LUBLIN 4:1 (2:1)

CZĘSOCHOWA. W meczu o wejście do ligi CKS pokonał niespodziewanie Sygnał z Lublina 4:1 (2:1).

Pierwsza poowa gry była słaba i bez żadnego tempa. Dopiero po zmianie bramek gra żywsza.

Oceniając grę drużyn, stwierdzić należy zwycięstwo CKS było zasłużone — goście przedstawiają zespół słaby.

Bramki dla CKS-u zdobyli: Heine, Zalasz, Bojanek i Krzyk z karnego. Dla gości Furtak. Wobec nie przybycia sędziego wyznaczonego przez Kolegium Sędziów PZP, za zgodą obu kapitanów drużyn, zawodami kierował sędzia międzyokręgowy Kolegium Sędziów Śl. OZPN kpt. Skawiński.

CZY DOJDZIE DO WYSTĘPU FIŃSKICH PIĘŚCIARZY W POLSCE?

Katowice. W tych dniach nadszedł do Śl. OZB list od Czeskiego Związku Bokserskiego, w którym Czesi proponują Ślązakom start repr. Helsingforsu w październiku w Katowicach.

Istnieje możliwość, że Finowie rozegraliby jeszcze drugie spotkanie w Łodzi albo w Poznaniu.

Decyzja, czy fińscy pięściarze przyjadą do Polski, zapadnie w najbliższych dniach.

Piast Pawłów i Azoty Chorzów obejmują prowadzenie w rozgrywkach o wejście do kl. A Śl.OZPN

HEJNAŁ KĘTY — ZZK ZORY 0:0 (0:0)

Kęty (tel. wł.) Mecz o wejście do kl. A w grupie II-giej pomiędzy miejscowym Hejnałem a ZZK Zory zakończył się po zaciętej walce wynikiem bezbramkowym.

KS 27 ORZEGÓW — AZOTY CHORZÓW 2:3 (2:2)

Orzegów (tel. wł.) Po wyrównanej grze do przerwy gospodarze utracili trzecią bramkę w okresie kiedy mieli więcej z gry. Swej przewagi wskutek prześladującego pecha napastników nie potrafili cyfrowo uwidocznić, to też opuścili boisko pokonani, tracąc 2 cenne punkty.

PIAST PAWŁÓW — KOP. DĘBIEŃSKO 4:0 (4:0)

Pawłów W meczu eliminacyjnym o wejście do klasy A Śl OZPN Piast pokonał na swoim boisku Kopalnię Dębieńsko w stosunku 4:0 (4:0).

Bramki dla zwycięzców strzelili: **Kurpanik 2, Polok i Pytlok po jednej.**

RUCH RADZIONKÓW — BBTS BIELSKO 2:1 (0:1)

Radzionków (tel. wł.) Powyższym meczem zakończyły powyższe drużyny pierwszą serię rozgrywek o wejście do kl. A. Po emocjonującej walce zwyciężył Ruch, a bramki dla niego zdobyli: Michalik i Sołtysik. Widzów 4 tys. Sędziował ob. Duda.

Po uwzględnieniu wyników ostatniej niedzieli, tabela rozgrywek o wejście do klasy A przedstawia się następująco:

GRUPA I-SZA:

1) Piast Pawłów	4	6	12:5
2) Ruch Radzionków	4	5	9:6
3) Kop. Dębieńsko	4	5	6:6
4) BBTS Bielsko	4	4	5:5
5) TS Murcki	4	0	2:12

GRUPA II-GA:

1) RKS Azoty Chorz.	3	5	9:5
2) Hejnał Kęty	4	5	3:4
3) Eminencja Dąb	4	3	8:9
4) ZZK Zory	3	3	5:8
5) KS 27 Orzegów	4	2	11:10

PŁYWACY

ZNÓW POPRAWILI WYNIKI

KATOWICE. Mamy już poza sobą mistrzostwa poszczególnych okręgów, szereg zawodów między okręgowych, międzymiastowych i propagandowych oraz 2 obozy kondycyjne PZP dla kandydatów na reprezentantów Polski.

Dzisiejsza nasza tabela 10-ciu najlepszych wyników dobitnie zobrazowuje postęp i wynik pracy w sezonie letnim naszych pływaków.

W SPRINTACH crawlowych na 100 m. Ramola ustanowił swój rekord życiowy na basenie 50 m. utrzymując się nadal na czele pływaków Polski. — Manowski i Kękuś, którzy zajmowali w zimie miejsca w drugiej piątce uplasowali się obecnie ze swoimi wynikami na 3 i 4-tym miejscu. Lokatę drugą zajmuje nieznany dotychczas Rybkowski z KSZO, którego nie mieliśmy niestety możności dotychczas nigdy oglądać. Szkoda, że nie brał on udziału w obozie kondycyjnym w Sierakowie. Marchlewski będący po ciężkiej operacje nerek znajduje się ze swym wynikiem 1.09,2 dopiero na 6-tym miejscu.

Właściwie stwierdzić jednak należy, że w sprintach pływacy nasi nie osiągnęli jeszcze poziomu zimowego.

W BIEGACH średnich na 200 i 400 m. dominują przeważnie Ślązacy. Uwagę tu zwrócić należy na młodych zawodników jak Kałuża, Kornecki i Ciężki. którzy w tym sezonie poprawili na 400 m. czasy o całe 15 sekund. Pewną niespodziankę jest dobra lokata Papesa, który zasadniczo jest tylko waterpolistą.

W KONKURENCJI 1500 m. stylem dowolnym trudno nam wyrobić sobie pewną opinię, gdyż jeszcze nie wszyscy pływacy startowali na tym dystansie a najlepsze wyniki uzyskuje się dopiero pod koniec sezonu.

W STYLU klasycznym zawodnicy zapoczątkowali nową erę w tej konkurencji, „erę motylkową", pisaliśmy już o tym zresztą na łamach naszego pisma.

Jak na początek wyniki są więcej niż zadawalające. Szesnastoletni Szołtysek prowadzi na 200 m — ale lepszym od niego zdaje się być ambitniejszy i pracowitszy Marek z Bielska.

Na 100 m na czele tabeli znajduje się Langer Henryk z Piasta z tym samym czasem co Szołtysek, lecz moralnie najlepszy wynik uzyskał crawlista Manowski, który swoim pierwszym startem w życiu w stylu motylkowym bez poprzedniego przygotowania popłynął 1.22,5. — Tylko jemu Szołtysek zawdzięcza uzyskanie tak dobrego wyniku, gdyż jeszcze na 90 m. Manowski prowadził przed nim o 4 metry, które Szołtysek nadrobił żabką.

WŚRÓD grupy wznakowców brak nazwiska najlepszego, Zemyra, który w sezonie bieżącym jeszcze nie pływał. W tabeli prowadzi Langer E. z Piasta z względnie dobrym wynikiem 1.19,0 min. Mistrz Polski Wąs zajmuje drugą lokatę z wynikiem jak na niego słabym. Dobre czasy uzyskali wznakowcy poznańskiej Warty Ratajczak i Owczarczak.

Z najmłodszych uznanie należy się Kicie z Krakowa, Gadzikiewiczowi z Bytomia i Zającowi z Ostrowca. Piętnastoletni Jabłoński nie przyszedł jeszcze do siebie po ciężkiej chorobie, niemniej jednak uplasował się na 7-mym miejscu.

Największe powodzenie na przyszłość wróży się 13-to letniemu Franczukowi z Polonii Bytom, dla którego 10-te miejscę w Polsce powinno być sukcesem.

PANIOM naszym niestety nie należy się większe uznanie niż zawodnikom. Może to wina kiepskiego trenera na obozie poznańskim (trenera crawlistek). **W każdym razie zawodniczki przed obozem uzyskiwały te same wyniki co po obozie, względnie pogorszyły je, a tylko w kilku wypadkach poprawiły je najwyżej o sekundę.**

NAJLEPSZY wynik sezonu uzyskała Szelągowiczówna z Poznania w stylu na wznak, znajdując się ze swym czasem w granicach rekordu Polski. Lepsze nawroty, a rekord padnie. — **Bemówna zbliża się w crawlu do swych wyników przedwojennych i zdaje się być tak na 100 jak i 400 m. bezkonkurencyjną w Polsce.**

Z ŻABKAREK najwięcej obiecujemy sobie po Miklasównie z Poznania i Blehmównie z Bielska. Obie są młode, ustalentowane i ambitne, Blehmówna ma ten plus ponadto, że pływa nieźle motylkiem, co na dalszą metę daje jej większe gwarancje powodzenia.



SARMACJA-VICTORIA 7:2

Mistrz Dolnego Śląska JEST BARDZO SŁABY...

BĘDZIN. (tel.) W obecności ponad 8 tys. widzów Sarmacja Będzin pokonała w niedzielę Victorię Wałbrzych w wysokim stosunku 7:2 (3:0). — Mecz odbył się z cyklu rozgrywek o wejście do ligi grupy II-giej tegorocznych mistrzów klasy A.

Sarmacja mimo wysokiego zwycięstwa nie zadowoliła swych zwolenników grała nerwowo i chaotycznie a 7 zdobytych bramek ma do zawdzięczenia dużemu szczęściu i słabej grze bramkarza gości.

Pierwszą bramkę uzyskał w 18-tej minucie dla Sarmacji Lewiński; drugą w dwie minuty później zdobył Prostacki z podania Orzechowskiego a trzecią w 36 minucie Orzechowski.

Po przerwie mimo przewagi Victorii Orzechowski zdobył 4-,tą bramkę dla Sarmacji a w 15-tej minucie ten sam gracz podwyższył wynik na 5:0.

Pierwszą bramkę dla Victorii uzyskał w 25-tej minucie Syk. — W 35-tej min. Victoria zdobyła drugą bramkę ze strzału tego samego gracza, ale na tym skończyły się sukcesy bramkowe gości.

Szereg groźnych ataków i strzałów napadu Victorii zlikwidował świetnie Kosowski w bramce Sarmacji a w 36-tej minucie Orzechowski zdobył 6-tą a w 42-giej Kantorski 7-ą bramkę dla gospodarzy ustalając tym samym wynik dnia.

»ORZEŁ« NIE JEST ORŁEM

ALE W NIEDZIELĘ ZREMISOWAŁ W TORUNIU 1:1

POMORZANIN TORUŃ — ORZEŁ GORLICE 1:1 (1:0)

Toruń (tel. wł.) Mecz rozegrany w obecności około 8 tys. widzów stał na przeciętnym poziomie.

Pomorzanin sprawił wielki zawód swoim sympatykom, uzyskując jedyną bramkę przez Piątka w 30-tej minucie gry.

Goście dzięki ambitnej grze zdołali odeprzeć liczne ataki gospodarzy i na 3 minuty przed końcem zawodów uzyskali wyrównującą bramkę przez Łania.

CZUWAJ — WMKS KATOWICE 2:1 (1:1)

PRZEMYŚL. (tel. wł.) W meczu eliminacyjnym w grupie 3-ciej o wejście do ligi harcerze z Przemyśla po zaciętej walce pokonali milicjantów katowickich 2:1 (1:1).

RYMER-ZZK tylko 4:0

MIMO ŻE MECZ BYŁ GRĄ NA JEDNĄ BRAMKĘ

RYBNIK. (tel. wł.) Mecz o wejście do ligi. Gospodarze przez cały czas meczu posiadali znaczną przewagę, gdyż goście grali b. słabo. W drużynie łódzkich kolejarzy wyróżnił się jedynie bramkarz Pisarczyk, który uchronił swą drużynę przed cyfrowo wyższą porażką.

Przewaga gospodarzy była miejscami tak duża, że gra przypominała raczej trening niż mecz pretendentów o awans do ekstraklasy.

Bramki dla Rymera strzelili: Franke, Wilczek, Dybała, Motyka po 1.

Sędziował p. Regucki.

RADOMIAK-GROCHÓW 11:0

POGROM WICEMISTRZA WARSZAWY W RADOMIU

RADOM. (tel. wł.) W meczu eliminacyjnym o wejście do Ligi w grupie II-giej miejscowy Radomiak rozgromił drużynę Grochowa z Warszawy w stosunku 11:0 (3:0).

Na wysoki wynik tego meczu wpłynęła z jednej strony poprawa formy Radomiaka, szczególnie jego linii napadu, z drugiej zaś fakt, że Grochów wystąpił w mocno osłabionym składzie.

Drużyna Grochowa jako całość przedstawiała się b. słabo, i wynik meczu mógłby być cyfrowo wyższy, gdyby nie doskonała gra bramkarza warszawian. — Bramki dla Radomiaka zdobyli: Czachor 4, Więcaszek 3, Czułek 2, Gniewek 2. — Widzów 3 tys.

WIOŚLARZE WALCZĄ O TYTUŁY MISTRZÓW POLSKI

CZY BTW UTRZYMA PRZODUJĄCE STANOWISKO?

BYDGOSZCZ. Trzecie powojenne wszechpolskie regaty o mistrzostwo Polski odbędą się w diach 2 i 3 sierpnia w Brdyujściu. — Jak wynika z przygotowań poszczególnych ośrodków zapowiadają się one znacznie ciekawiej aniżeli w ubiegłym roku. Na starcie zobaczymy prawdopodobnie pokaźniejszą ilość klubów i osad z całej Polski.

Ośrodki, które dotychczas wykazywały mniejszą działalność w obecnym sezonie znacznie się podciągnęły nie tylko w poziomie ale i skompletowały w części drogocenny sprzęt. Praca w klubach dała już poważne rezultaty jeśli chodzi o rozwój wszerz. Efektem jej jest powolne ale stałe podciąganie się wioślarstwa do poziomu przedwojennego, chociażby wziąć pod uwagę wyniki naszych osad w międzynarodowych regatach w Danii, Szwecji i Czechosłowacji oraz w zawodach krajowych.

W kraju zorganizowaliśmy w tym sezonie 3 poważniejsze zawody wioślarskie. Stały one pod znakiem niespodzianek, zwycięstw młodych obiecujących osad nad zespołami, które w ubiegłym sezonie zdobyły mistrzostwa Polski.

Intensywny trening w sezonie zimowym przeprowadzany przez trenera BTW-u Ormanowskiego w ośrodku bydgoskim, dał niespodziewane wyniki. — Osady BTW-u na inauguracyjnych zawodach na torze w Brdyujściu pokonały w głównych biegach w czwórkach i ósemkach seniorów. Były one równocześnie eliminacjami na zawody w Kopenhadze i Sztokholmie załogi zeszłorocznych mistrzów Polski KKW (Bydgoszcz) — Zespoły BTW prezentowały się doskonale, znać na nich było zimowe przygotowanie.

Rewanż tych klubów w biegach czwórek i osemek zapowiada się w najbliższą niedzielę wręcz sensacyjnie.

Prócz tych dwóch klubów w walce o tytuł będą miały również coś do powiedzenia osady Kalisza mistrza Polski z roku 1945 i młodego zespołu TW Płock.

W jedynkach dwójkach Verey, Dezco są bezkonkurencyjnymi.

Jeśli chodzi o wioślarstwo kobiece to zajęło one w tegorocznym sezonie również należne sobie miejsce. Bieg czwórek pań będzie również należał do bardzo interesujących chociażby z tego względu, że BTWianki zeszłoroczne mistrzynie Polsk będą chciały się zrewanżować za porażkę i to zdecydowaną z młodym i ambitnym zespołem kolejarek.

Jak widzimy, zbliżające się mistrzostwa wioślarskie Polski będą w bieżącym sezonie, jako okresie przedolimpijskim generalnym przeglądem naszych kadr wioślarskich. (Tor)



Czwórka BTW-u Bydgoszcz która reprezentowała Polskę na regatach w Danii i Szwecji zajęła dwukrotnie 4-te miejsce.



Roger Verey (AZS KRAKÓW) odniósł piękny sukces w Danii i Szwecji.

TARNOVIA ZNÓW PRZEGRAŁA

TYM RAZEM W KROŚNIE JKS MISTRZEM GR. I-SZEJ

LEGIA KROSNO — TARNOVIA 3:2 (1:2)

KROSNO. (tel. wł.) W meczu z cyklu rozgrywek mistrzów kl. A o wejście do ligi Legia z Krosna pokonała po zaciętej i emocjonującej grze mistrza kl. A okręgu krakowskiego Tarnovię w stosunku 3:2 (1:2).

Bramki dla Legii zdobyli: Pełepeszyn 2 i Krystal 1. Obie bramki dla gości zdobył Roik.

PARTYZANT KIELCE — JKS JAROSŁAW 2:4

Kielce. Niespodziewany sukces drużyny jarosławskiej na gruncie kieleckim, w meczu o wejście do ligi. Dzięki temu zwycięstwu jarosławianie s. najpoważniejszym kandydatem do zdobycia I-go miejsca w grupie I-szej.

SOKÓŁ RZESZÓW — STALOWA WOLA 1:3 (0:0)

Czy nadesłałeś już odpowiedź na konkurs SPORTU

TABELA KLASYFIKACYJNA

POZYCJA	Nazwisko piłkarza	Przynależność klubowa
Bramkarz		
prawy obrońca		
lewy obrońca		
prawy pomocnik		
środkowy pomocnik		
lewy pomocnik		
prawoskrzydłowy		
prawy łącznik		
środkowy napastnik		
lewy łącznik		
lewoskrzydłowy		

Nazwisko i imię

Miejscowość

Dokładny adres

WIADOMOŚCI KONKURSOWE

W czwartek ogłaszamy I-SZĄ LISTĘ NAJLEPSZYCH PIŁKARZY

KATOWICE. Najprawdopodobniej już w przyszły czwartek ogłosimy na łamach naszego pisma I-szą listę najlepszych piłkarzy w układzie czytelników biorących udział w wielkim konkursie plebiscycie SPORT-u.

ZAINTERESOWANIE konkursem jest duże tym niemniej jednak w stosunku do ilości i wartości nagród jakie otrzymaliśmy i przeznaczyliśmy zarówno dla piłkarzy jak czytelników — nieproporcjonalnie małe w porównaniu z naszym zimowym konkursem hokejowym w którym przecież łączna suma nagród wynosiła zaledwie 6000 złotych (w obecnym konkursie tylko jedna nagroda pieniężna wynosi 14.000 zł, a nagród takich jest kilka).

ABY UŁATWIĆ naszym czytelnikom udział w konkursie jak najbardziej i chcąc aby konkurs spełnił swe właściwe zadanie tj. wyłonił naprawdę najlepszych piłkarzy Polski w chwili obecnej — postanowiliśmy warunek załączenia trzech kolejnych kuponów do listy klasyfikacyjnej zmienić na warunek załączenia do odpowiedzi 3 kuponów (obojętnie jakich).

Zaobserwowaliśmy jak dotąd ciekawe zjawisko. Do redakcji naszej napływają listy z żalami, że repr. Polski zestawiona jest niezbyt szczęśliwie, że mamy lepszych piłkarzy od tych, których wystawia na mecze międzypaństwowe kpt. Reymann — a tymczasem w listach klasyfikacyjnych widzimy, że najlepszymi są przeważnie wybrańcy kpt. Reymanna.

Czekamy na śmiałe wysuwanie nowych nazwisk piłkarzy, którzy obdarzeni są wielkim talentem, a którzy z rozmaitych powodów nie są znani jeszcze szerszemu ogółowi.

JEŻELI nie oddałeś jeszcze swego głosu w konkursie SPORT-u uczyń to natychmiast — każdy z uczestników plebiscytu dysponuje dowolną ilością głosów (warunek do każdej listy załączyć trzeba 3 kupony.).

Konkurs trwać będzie do końca października, ale jak już zaznaczyliśmy w poprzednim numerze SPORT-u przy rozdziale nagród będziemy brali pod uwagę i takie momenty kto, kiedy, a raczej od kiedy brał udział w plebiscycie, ile nadesłał odpowiedzi, na kogo głosował itd.

JEŻELI chcesz widzieć swego pupila na I-szej liście 10-ciu najlepszych piłkarzy Polski — oddaj swój głos — przekonaj swych kolegów, aby uczynili to samo.

KOMITET REDAKCYJNY

Wykaz dalszych nagród jakie otrzymaliśmy na nasz konkurs podamy w numerze czwartkowym.

KUPON Nr. 6

SENSACYJNA PORAŻKA NUSLE

CZESI PRZEGRALI Z RESOVIĄ 1:2

RESOVIA — NUSLE PRAGA 2:1 (2:0)

RZESZÓW. (tel. wł.) Sensacyjne zwycięstwo gospodarzy nad znaną z licznych występów w Polsce drużyną czeską. Czesi nie spodziewali się, że w Rzeszowie napotkają na tak groźnego przeciwnika. Utracili oni 2 bramki do przerwy, zaś po przerwie — mimo wysiłków — nie zdołali wyrównać.

Bramki dla zwycięzców, których szeregi wzmocnili Melka i Paszek oraz repatriant z Anglii Kalemba zdobyli: Jurkiewicz i Kalemba. Dla Czechów bramkę zdobył Paur.

Sędziował ob. Sawaryn. Widzów ok. 4 tys.

100 m STYLEM DOWOLNYM

Ramola (Śl.)	1.05,8
Rybkowski (Ostr.)	1.06,9
Manowski (Ł.)	1.08,7
Kękuś I (Kr.)	1.09,0
Dzień (Śl.)	1.09.0
Marchlewski (Pom.)	1.09,2
Andrzejewski (P.)	1.10,0
Fudała (Śl)	1.10,3
Nogaj (Śl.)	1.10,5
Zguda (Kr.)	1.10,8

200 m STYLEM DOWOLNYM

Ramola (Śl.)	2.32.5
Dzień (Śl.)	2.35,9
Papes (Śl.)	2.38,5
Kałuża (Śl.)	2.38.6
Kornecki (Kr.)	2.40,2
Nogaj (Śl.)	2.44.0
Manowski (Łódź)	2.44.3
Czuperski (War.)	2.44.5
Ciężki (Kr.)	2.44.6
Ratajczak B. (P.)	2.45.5

400 m. STYLEM DOWOLNYM

Ramola (Śl.)	5.28,7
Kałuża (Śl.)	5.35,0
Papes (Śl.)	5.46,6
Dzień (Śl.)	5.47.4
Kornecki (Kr.)	5.44.6
Nogaj (Śl.)	5.54.8
Fudała (Śl.)	5.56.1
Czuperski (War.)	5.58.8
Pietruczak (Kr.)	6.01,5
Kękuś I (Kr.)	6.04,8

100 m. STYLEM KLASYCZNYM

Langer (Śl.)	1.21.1
Szołtysek (Śl.)	1.21.1
Manowski (Łódź)	1.22.5
Marek (Śl.)	1.22.8
Kiecka (Śl.)	1.23.4
Krause (Śl.)	1.23,6
Szczok (Śl.)	1.24,6
Cichoński (Pozn.)	1.24.8
Langer E. (Śl.)	1.24.8
Szczypko (War.)	1.24.9

200 m. STYLEM KLASYCZNYM

Szołtysek (Śl.)	3.00,5
Marek (Śl.)	3.01,6
Krause (Śl.)	3.05,3
Kiecka (Śl.)	3.07,0
Jarecki (Pozn.)	3.10.0
Cichoński (Pozn.)	3.12.0
Langer H. (Śl.)	3.12.4
Szczok (Śl)	3.12,4
Brzenczek (Śl.)	3.14.5
Poprawiak (Pozn.)	3.15,7

100 m. STYLEM NA WZNAK

Langer E. (Śl.)	1.19,0
Wąs (Śl.)	1.19,8
Ratajczak B. (Poz.)	1.20,1
Owczarczak (Poz.)	1.20,4
Kita (Kr.)	1.21,0
Gadzikiewicz (Śl.)	1.21,6
Zając (Ostrow.)	1.24.5
Jabłoński (Kr.)	1.25,4
Choma (Kr.)	1.27.6
Franczuk (Śl.)	1.29,5

100 m. STYL. DOW. PAŃ

Bemówna (Śl.)	1.23,8
Liszkówna (Śl.)	1.24.2
Wojewodzicz (Śl.)	1.28.0
Madejówna (Śl)	1.28.7
Szmytówna (Śl.)	1.28.9
Niedzeila (Śl.)	1.29.2
Szelągowicz (Poz.)	1.31.0
Pawlik (Śl.)	1.32.5
Dzikówna (Poz)	1.32.7
Florczyk (Kr.)	1.34.2

400 m. STYL. DOW. PAŃ

Bemówna (Śl.)	6.29,0
Liszkówna(Śl.)	6.43.0
Kaleta (Śl.)	7.08,6
Pawlik (Śl.)	7.11.8
Szelągowicz (Poz.)	7.16.1
Madejówna (Śl.)	7.16.5
Wojewodzicz (Śl.)	7.23.9
Florczyk (Kr.)	8.01.0

100 m. STYL. KLAS. PAŃ

Kaleta (Śl.)	1.36.6
Miklasówna (Poz.)	1.37.4
Hulokówna (Śl.)	1.38,5
Blehmówna (Śl.)	1.39,6
Grumichówna (Śl.)	1.44.0
Kolarówna (Śl.)	1.44.1
Pielechata (Śl.)	1.45.5

200 m. STYL. KLAS. PAŃ

Kaleta (Śl.)	3.24.2
Hulokówna (Śl.)	3.30,0
Miklasówna (Poz.)	3.33.7
Janasówna (Poz.)	3.36.2
Niestrój (Śl.)	3.37.6
Malicka (Poz.)	3.40.2
Blehmówna (Śl.)	3.41.0
Pielechata (Śl.)	3.46.2
Kolarówna (Śl.)	3.51.4
Plaskuta (Kr.)	3.55.0

100 m. STYL. NA WZNAK. PAŃ

Szelągowicz (Poz.)	1.31,0
Kaleta (Śl.)	1.39,2
Neblówna (Śl.)	1.41.9
Niedziela (Śl.)	1.42.9
Kokotówna (Sl.)	1.43.4
Szymikówna (Śl.)	1.46.8
Pawlik (Śl.)	1.49.8
Bartodziejówna (Śl.)	1.53,2

SZTAFETA 5x50 m. STYL. DOW.

Elektryczność (W.)	2.32,0
Pogoń (Kat.)	2.36,4
KSZO (Ostrowiec)	2.40,0
Cracovia (Kr.)	2.40,4
BBTS (Bielsko)	2.42.2
AZS Wrocław	2.43.6
Wisła (Kr.)	2.50,0

SZTAFETA 3x100 m. STYL. ZMIENNY

Piast Gliwice	3.52.5
Pogoń Katowice	3.55.9
BBTS Bielsko	4.01.8
Polonia Bytom	4.07.9
Wisła Kraków	4.12.0
Cracovia Kraków	4.14.4
San Poznań	4.16.8

SZTAFETA 4x200 m. STYL. DOW.

Pogoń Katowice	11.20,8
Cracovia Kraków	11.39.6
Piast Gliwice	11.41.3
Warta Poznań	11.55.2
San Poznań	11.55.5
Wisła Kraków	12.13.5

SZTAFETA 4x100 m. STYL. DOW. PAŃ

Piast Gliwice	6.17.0
Pogoń Katowice	6.54.2
Warta Poznań	6.59.8
San Poznań	7.03.8
Wisła Kraków	7.09.1
HCP Poznań	7.32.6
Cracovia Kraków	7.54.0
Astra Krotoszyn	7.56.4

SZTAFETA 3x100 m. STYL. ZMIENNY PAŃ

Piast Gliwice	4.45.4
BBTS Bielsko	4.48.0
Pogoń Katowice	5.01.1
Wisła Kraków	5.23.7
Cracovia Kraków	6.01.9

PŁYWACY POPRAWILI ZNÓW WYNIKI

NAPIERAŁA ZWYCIĘŻA w ŁODZI

w wyścigu kolarskim o „ZŁOTĄ NAGRODĘ"

Łódź (tel. wł.) W Łodzi odbyły się wielkie wyścigi kolarskie na dystansie 135 klm o tak zwaną „złotą nagrodę", nadesłaną z Ameryki przez byłego zawodnika „Wimy łódzkiej" Boba Kucharskiego.

Bardzo licznie stawili się na starcie zawodnicy warszawscy, którzy też zdobyli najwięcej pierwszych miejsc. Po ciekawym przebiegu walki zwyciężył **Napierała** z Warszawy w czasie 3.43.14. Drugi przybył Pietraszewski — 3.43.15. Trzeci Kapłak Warszawa — 3.44.18.

Na dalszych miejscach znaleźli się Leskiewicz i Siemiński (Warszawa), Szymkiewicz i inni.

Napierała z Pietraszewskim rozegrali pojedynek dopiero na ostatnich metrach wyścigu. Przez siedem okrążeń Pietraszewski prowadził, jednak na ostatnich 30-tu metrach Napierała wysunął się na czoło. Zeszłoroczny zwycięzca Wiśniewski na 5 klm przed metą miał defekt i był zmuszony wycofać się z wyścigu.

SKOŃCZYŁ SIĘ SEN O LIDZE SOSNOWIECKIEGO RKU

GEDANIA - RKU 5:1 (2:1)

Gdańsk (tel. wł.) Rozegrane na boisku w Gdańsku zawody piłkarskie o wejście do klasy państwowej między RKU Sosnowiec a KKS Gedania zakończyły się wysokim zwycięstwem Gedanii.

Gedania grała bardzo ambitnie i bardziej skutecznie i gra swą odzyskała z powrotem sympatię wielotysięcznej publiczności.

Najlepszym w ataku był **Falorz,** zdobywca 4-ch bramek. W pomocy Gedanii Gajewski był najlepszym graczem na boisku i destrukcyjną pracą paraliżował całkowicie niebezpieczny atak RKU. Dobrze wypadł Richter w pomocy.

RKU grało słabo. Atak w polu dobrze kombinował, jednak załamywał się na linii obrony Gedanii. Między atakiem a obroną wytwarzała sie ciągle luka. Obrona niepewna była przyczyną wysokiej porażki.

Gedania z miejsca atakuje i w 10-tej minucie dobrze usposobiony **Falorz** strzela nie do obrony. Gra toczy się dalej przy przewadze Gedanii. Jeden z ataków RKU kończy się strzałem, który bramkarz Gedanii paruje pod nogi nadbiegającego **Cerka,** który dobija i wyrównuje. W 28 minucie **Falorz** strzela drugą bramkę, a w 36 minucie ten sam gracz z pięknej centry strzelił trzecią.

W drugiej połowie gry RKU opanowuje całkowicie pole i przeważa, nie może jednak zdobyć bramki. W 14-tej min. **Richter** dalekim strzałem podwyższa wynik do czterech bramek. Następuje okres przewagi Gedanii w czasie którego Falorz strzela piątą bramkę. — RKU gra ostro, z lekką skłonnościa do fauli.

Dobry sędzia Pawlak z Poznania utrzymuje jednak graczy w karbach do końca gry.

Pod koniec gry Gedania zdobyła jeszcze jedną bramkę. która jednak nie została uznana przez sędziego z powodu spalonego.

Na mecz w Gdańsku przyjechała duża ilość zwolenników RKU z Sosnowca, którzy jednak przeżyli poważne rozczarowanie z powodu gry swojego pupilka.

VICTORIA CZĘSTOCHOWA — ŚLĄSK TARNOWSKIE GÓRY 2:0 (1:0)

CZĘSTOCHOWA. Gra mało ciekawa gdyż napady obydwu drużyn nie były. usposobione strzałowo. Bramki zdobyli: Wojcikowski i Kuza. Sędziował p. Kucharski.

CZĘSTOCHÓWKA — SKS ZAWIERCIE 1:1 (1:1)

CZĘSTOCHOWA. Napady obydwu drużyn grzeszyły dyspozycją strzałową.

KOLARSKIE MISTRZ. ŚWIATA

w Paryżu rozpoczęte

Paryż. W Paryżu na stadionie Parc de Prence odbywają się tegoroczne kolarskie mistrzostwa Europy.

W sobotę odbyły się przedbiegi sprinterów zawodowców i amatorów na dystansie 200-tu metrów.

W grupie zawodowców w ćwierć finałach **Bergoni** (Włochy) został pokonany przez **Bergsena** (Holandia) w czasie 12.4.

Gerardin (Francja) zwyciężył Van Vliet (Holandia) w czasie 12.2 — Scherens (Belgia) pokonał Plathnera (Szwajcaria) w czasie 12.2, a Senskleben (Francja) pokonał Goselliego w czasie 12.4.

W grupie amatorów Herris (Anglia) pokonał De Vay (Francja) w czasie 12.2 Bierster Holandia pokonał Pomlera Szwajcaria 12.5 i Sender Dania pokonał Gillona w czasie 12.8, a Sen Sever Francja pokonał Pawelsa Belgia w czasie 12,5.

W niedzielę odbył się dalszy ciąg tegorocznych mistrzostw kolarskich w Paryżu. W **grupie amatorów w półfinale** Bierster Holandia pokonał Sen Sewera Francja a Herris Anglia pokonał Duńczyka Sendera.

W finale spinterów amatorskich Anglik Herris pokonał dwukrotnie Holendra Bierstera. W pierwszym biegu Anglik uzyskał trzy koła przewagi i uzyskał czas 12.2 sek. zaś w drugim biegu Anglik tylko miał pół koła przewagi i czas 12.0 sek.

WISŁA - SZOMBIERKI 4:0 (1:0)

Bardzo brzydki mecz

GRACZ spoliczkowany za brutalną grę...

BYTOM. Licznie przybyła na mecz Wisła — Szombierki publiczność z niesmakiem opuszczała boisko. Chociaż Wisła odniosła przewidywane zwycięstwo nad Szombierkami w stosunku 4:0 (1:0), ale był to bodajże jeden z najbrzydszych meczów o wejście do ligi, jakie widziała w tym roku publiczność bytomska.

Obie drużyny zagrały dużo słabiej niż normalnie, a braki starały się niepotrzebnie nadrobić grą brutalną.

W bramce Wisły Jurowicz otrzymuje od nas tylko notę dostateczną. W obronie Filek lepszy od Flanka, ale obaj słabsi niż normalnie. Pomoc pracowita, najlepszym w tej linii był Legutko. W ataku na najlepszą notę zasłużył Giergiel Gracz dobry, ale poniósł go temperament. Kohut pracowity, jednak daleki od normalnej formy. Lewa strona ataku słabsza.

Szombierki zagrały również dużo słabiej niż normalnie. Naprawdę trudno jest kogoś u nich wyróżnić. Wszyscy grali brutalnie. Na bardziej pochlebną ocenę zasłużył jedynie Jaskuła w pomocy i Wieczorek w ataku.

Do powyższego meczu drużyny wystąpiły w następujących składach:

Wisła Jurowicz, Filek, Flanek, Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II, Giergiel, Gracz, Kohut, Jackowski, Cisowski.

Szombierki: Wójcicki, Czernik, Kalus, Gorzelik, Czaplok, Jaskuła, Burkowski (Fuks), Wieczorek, Fuks (Krasówka), Kapan, Krasówka (Burkowski).

Mecz omal nie rozpoczął się sensacyjnie, gdyż już w 1 min. gry ostry strzał Kapana przeszedł o centymetry od bramki. Jeszcze jeden nieudany atak Szombierek i do głosu dochodzi Wisła, przeprowadzając kilka groźnych akcji prawą stroną napadu. Gra się wyrównuje, a żadna ze stron nie może pomimo wielu dogodnych sytuacji zdobyć bramki. Dopiero w 41 min. Giergiel dalekim strzałem zdobywa pierwszą bramkę. Winę ponosi tu bramkarz Szombierek, który źle się ustawił.

Po przerwie gospodarze przeprowadzają przesunięcia w ataku, co im jednak nie wychodzi na dobre. W 52 min. gry dochodzi do incydentu na boisku. Gracz celowo uderza t. zw. „bykiem" Kapana, na co ten reaguje spoliczkowaniem Krakowianina. Sędzia zamiast wykluczyć obydwu zbyt krewkich piłkarzy, udziela im tylko napomnienia. Od tego momentu gra staje się brutalna, w czym specjalnie celowali gospodarze.

Przewaga Wisły w tym okresie gry jest duża. Zdobywa ona 3 bramki : w 14 min. przez Giergiela ze wspólnej akcji całego ataku, w 25 min. znów przez Giergiela z solowej akcji oraz w 31 min. przez Kohuta. W tej samej minucie zostaje sfaulowany Giergiel i Wisła gra do końca meczu w 10-tkę. W ostatnich minutach gry Szombierki bezskutecznie atakują starając się zdobyć honorową bramkę.

Sędziował skandalicznie słabo p. Jarczyk z Poznania. Widzów ponad 10 tys.

Z. Olesiuk

SYNTETYKA — ARSENAL BRNO 2:3 (2:2)

OŚWIĘCIM. (tel. wł.) Drugi występ czeskiej drużyny Arsenal z Brna na Śląsku zakończył się jej 2-gim zwycięstwem. Goście grali ostro, lecz fair. Gra stała na wysokim poziomie technicznym. Młoda drużyna gospodarzy zagrała bardzo ambitnie.

Bramki dla Czechów zdobyli: Nemec, Janta i Ninazik. Dla gospodarzy — Borowski i Knast.

Policja Węgier - Legia 4:3 (2:2)

EKSPERYMENTY SPOWODOWAŁY PORAŻKĘ WOJSKOWYCH

Warszawa (tel. wł.) Drugi występ piłkarski reprezentacji policji węgierskiej w Warszawie przyniósł Węgrom zwycięstwo nad Legią w stosunku 4:3.

Piłkarze węgierscy byli zmęczeni kilkoma poprzednimi meczami w Polsce i dlatego mecz sobotni nie stał na specjalnie wysokim poziomie. Zawodnicy Legii wznieśli się nieco ponad swój normalny poziom, jednak po przerwie wyraźnie spuchli, a nieuzasadnione zmiany, dokonane na niektórych pozycjach w drugiej połowie spotkania zepsuły całkowicie grę.

Węgrzy mimo słabszej niż poprzednio gry zaprezentowali się b. dobrze. Zwracali uwagę dobrym stopingiem i grą głową — mieli ładne zagrania w polu, polegające na szybkim przerzucaniu piłki pod bramkę przeciwnika. Gorsi byli pod bramką, gdzie nie jednokrotnie gubili się.

Najlepszych graczy mieli goście w środkowym napastniku Antonim, który okazał sie niezwykle szybkim i posiadał bardzo ostre strzały. On też był zdobywcą 3-ch bramek, przy strzelaniu których bramkarz wojskowy Skromny był zupełnie bezradny. Dobry był również u gości bramkarz Szabo, który uniemożliwił gospodarzom zdobycie przynajmniej dwóch pewnych punktów.

Legia poczyniła szereg postępów, jeżeli chodzi o technikę i taktykę gry. Do przerwy cały szereg jej zagrań stał na dość wysokim poziomie. Po przerwie jednak wojskowi zmęczeni zbyt szybkim tempem gry i zdezorientowani zmianami, jakie zachodziły w ich składzie, osłabli i mecz niezasłużenie przegrali.

W pierwszej połowie gry goście zdobyli prowadzenie już w 12-tej minucie gry ze strzału Antoniego. W minutę potem Górski wyrównał dobiwszy głową strzał Szymańskiego ponad leżącym bramkarzem. W 37 min. Górski z podania Morderskiego uzyskał prowadzenie dla Legii pięknym strzałem w prawy górny róg, oddany z odległości 20 m. W 3 minuty później Antoni wyrównał ostrym strzałem z rzutu wolnego.

Po przerwie Węgrzy, którzy grali dotąd dość ospale wzmocnili tempo. Już w 4-tej minucie po rozpoczęciu gry Antoni, wykorzystując niezdecydowaną obronę, zdobył 3-cią bramkę, a w parę minut potem prawoskrzydłowy strzelił czwartą po kornerze bitym z lewego rogu. Jeden z ataku Legii przyniósł jej bramkę strzeloną przez Mordarskiego w w ostatniej minucie gry.

Sędzia Gronowski. Widzów około 4.000.

CAFC ZIDENICE — LWOWIANKA - ODRA 6:2(3:1)

OPOLE. (tel. wł.) Pierwszy po wojnie międzynarodowy mecz piłkarski w Opolu zgromadził ponad 3 tys. osób, które były świadkami żywej i ciekawej gry. Czesi zaprezentowali się b. dobrze. Z miejscowych na wyróżnienie zasługuje: Jankowiak, Pastuszka I i Śliwiński.

Bramki dla teamu opolskiego zdobyli: Pastuszka I i Jankowiak.

Sędziował p. Szymszajner.

LECHIA — LIGOCIANKA 7:1 (4:0)

MYSŁOWICE. W towarzyskim spotkaniu Lechia wygrała pewnie z Ligocianką. Zdobytymi bramkami podzielili się: Hanf 3, Pacwa 2, Palka i Latowiński. Jedyna bramka dla gości była samobójcza.

RUMUNIA - ŚLĄSK 3:3

W REPORTAŻU FOTOGRAFA »SPORTU«



Od góry do dołu

Tłumy publiczności na boisku Pogoni uniemożliwiały długo rozpoczęcie meczu.

Cieślik pod bramką Rumunów, naciskany przez obronę oddaje strzał

Najlepszym graczem Rumunów był Pall. Widzimy go jak likwiduje jeden z licznych ataków Śląska.

4 bramkarz Rumunów w akcji. 5 i 6 drużyna Śląska i Rumuni przed meczem w Katowicach.

SPOTKANIA TOWARZYSKIE

PIOTROWICE: ZKS Piotrowice — KS 20 Katowice 5:2 (2:1)

NIWKA: AKS — Kresy Chorzów 4:3 (2:1)

ŚWIĘTOCHŁOWICE: RKS Śląsk — RKU Ib Sosnowiec 5:0 (1:0)

CZĘSTOCHOWA: Victoria — Śląsk Tarnowskie Góry 2:0 (1:0)

MIKOŁÓW: AKS — SKS Świętochłowice 8:3 (3:0)

TARNOWSKIE GÓRY: Śląsk — Concordia Knurów 5:4 (4:2). Drużyna Śląska, która przed południem rozegrała tow. mecz piłkarski w Częstochowie, po południu wygrała z Concordią Knurów 5:4 (6:2, Bramki dla Śląska zdobyli: Bob 2, Ganz Wolko i Erfurt po 1. Dla pokonanych: Grzegorzyca, Hajduk i Bitner po 1.

ŻYWIEC: Soła — Naprzód Rydułtowy 3:3 (1:2)

BIELSKO: RKS Biała — TUR Orzesze 2:2 (0:2)

BIELSKO: KS Leszczyński — BKS Biała 5:2 (0:0)

POGROM AKS-u

CHORZOWIANIE PRZEGRALI z CRACOVIĄ 1:6

BIAŁOCZERWONI SIĘGAJĄ PO TYTUŁ MISTRZA GRUPY II-giej

CRACOVIA — AKS 6:1 (3:0)

Kraków (tel. wł.) Oczekiwane z wielkim napięciem spotkanie 2 pretendentów do 1-go miejsca w grupie 2-giej — Cracovii i AKS-u zakończyło się niespodziewanie wysokim zwycięstwem drużyny krakowskiej.

Wysoka stawka meczu, jak również sygnalizowana ostatnio doskonała forma drużyny chorzowskiej (która — jak wiadomo — stanowiła trzon reprezentacji Śląska w meczu z Bukaresztem), zgromadziła na stadionie Cracovii ponad 20 tys. widzów, w tym pokaźną ilość kibiców z Chorzowa.

Niestety, drużyna chorzowska zagrała niedzielny mecz znacznie poniżej swej normalnej formy i ustępowałą wspaniałe usposobionym w tym dniu krakowianom pod każdym względem. — **Co gorsza, zespół gości pokazał, że nie potrafi przegrywać i po wykluczeniu kapitana AKS-u — Piątka przez sędziego, demonstracyjnie opuścił boisko, przez co mecz nie został doprowadzony do końca.** Karygodny postępek AKS-u zasługuje na jak najostrzejsze napiętnowanie i z pewnością pociągnie za sobą przykre konsekwencje dla zespołu chorzowskiego.

Osobne słowa należą się kapitanowi AKS-u — Piątkowi, który, miast — jak na przedwojennego reprezentanta Polski i najstarszego gracza chorzowian przystało — świecić swym zachowaniem na boisku przykładem kłócił się ustawicznie z sędzią, aż wreszcie został przez sędziego usunięty. **Dyskwalifikacja, jaka niewątpliwie spadnie na Piątka, nie będzie zbyt pięknym ukoronowaniem jego kończącej się kariery sportowej.**

W drużynie gospodarzy koncertowo zagrał napad, który szybko zdobywał teren i nie bawił się pod bramką przeciwnika w zbyteczne kunktatorstwo. Na specjalne wyróżnienie zasługuje tu **Bobula,** którego 4 bramka była rzadko oglądanym majstersztykiem. Pomoc krakowska zagrała tym razem zdecydowanie lepiej od pomocy śląskiej. Trio obronne Cracovii nie było specjalnie wystawione na próbę, a rzadkie wypady Spodzieji lub Barańskiego likwidowało bez trudu.

Sędzia p. Hycki z Sosnowca nie był w swej najlepszej formie.

PRZEBIEG GRY:

Pierwsze 20 min. upływa pod znakiem dużej przewagi Cracovii, która przeprowadza atak za atakiem. Pierwszą bramkę zdobył po kombinacji całego napadu **Szewczyk.** W kilka minut później obrońca Cracovii robi rękę na polu karnym, za co sędzia podyktował rzut karny, który Spodzieja strzelił w aut. Peszy to wyraźnie drużynę AKS-u, która jak gdyby straciła wiarę w siebie. Do przerwy padły jeszcze 2 bramki dla Cracovii ze strzałów **Szewczyka** i **Szeligi.**

Po przerwie gra się znacznie zaostrzyła. W okresie kilkuminutowej przewagi AKS-u Barański przytomnie wykańcza zagranie Pytla i Spodzieji i zmniejsza wynik do 3:1. Jednak już w 5 min. później **Bobula** przechodzi pięknie przez tylne formacje AKS-u i z 12 m. strzela pięknego goala nieuchronnie w górny lewy róg.

Wiecznie niezadowolony Piątek ciągle „poucza" sędziego, za co ten udziela mu napomnienia. W niewielkich odstępach czasu padają dwie dalsze bramki dla Cracovii, zdobyte przez Szewczyka.

W 39 min. zachodzi wyżej opisany incydent z Piątkiem i drużyna chorzowska, dając przykład źle pojętej „solidarności" opuszcza boisko, żegnana gwizdami publiczności.

JUNIORZY WALCZĄ w SOPOCIE

O TYTUŁY MISTRZOW w BOKSIE

Sopot. W Sopocie rozpoczęły się 2-gie mistrzostwa dla juniorów Polski w boksie.

Ogółem do zawodów stanęło **44 młodych bokserów,** ze wszystkich okręgów. **Mistrzostwa odbywają się w czterech wagach: papierowej, muszej, koguciej i piórkowej.**

Zawodnicy przeszli uprzednio 17-dniowy kurs szkoleniowy w Oliwie pod kierownictwem trenera PZB — Sztama. W pierwszym dniu odbyło się 16 spotkań. Poziom walk był wysoki. Młodzi zawodnicy walczą czysto i ambitnie, widać, że dobrze wykorzystali obóz treningowy.

W niedziele odbyły się walki półfinałowe, w wyniku których do finału przeszli:

w wadze papierowej Tobolczyk (Warszawa) i Reinsch (Gdańsk),

w wadze muszej: Ciupka (Poznań) i Zieliński z Gdańska (po bardzo ładnej i zaciętej walce z Kurowskim z Wrocławia),

w wadze koguciej: Jazłowiecki (Częstochowa) i Panke (Poznań),

w wadze piórkowej: Grymin (Łódź) po zdecydowanym zwycięstwie nad Petryką (Warszawa) oraz Drewnicki (Kraków) zwyciężając w zażartej walce Latkowskiego (Częstochowa).

W ogólnej punktacji prowadzi **Gdańsk — 6 pkt.** przed Łodzią, Poznaniem i Częstochową — po pkt. oraz Warszawa 3 pkt.

Z ramienia PZB na zowody przybyli prezes PZB — Bielewicz, wiceprezes Adamski, kapitan sportowy — Derdą oraz referent wyszkoleniowy PZB — Kaliniak.

Zainteresowanie zawodami nieznaczne. Publiczności w obu dniach około 2 tys.

TĘCZA JUŻ NIE WCHODZI W RACHUBĘ

ŁKS rozgromił Kielczan 10:3

Koncertowa gra Łodzian

Łódź (tel. wł.) W Łodzi rozegrany został mecz piłkarski o wejście do klasy państwowej pomiędzy ŁKS-em a kielecką Tęczą. Łodzianie tym razem grali wspaniale, uzyskując zwycięstwo nad Tęczą w **stosunku 10:3 (3:1).**

Pierwsza bramka padła dopiero w 18-tej minucie z podania Łącza prze strzał Janeczka. ŁKS miał wyraźną przewagę w polu i w 21 minucie Łącz strzela drugą bramkę W 26 min. z winy obrońców ŁKS-u Kulesza zdobył pierwszą bramkę dla gości. W 30 min. Baran z daleka celnym strzałem ustalił wynik do przerwy 3:1.

Po zmianie stron ŁKS gra znacznie lepiej i Tęcza nie może dojść do głosu. Należy wspomnieć, że w trzeciej minucie po zmianie stron bramkarz ŁKS-u Makutynowicz zostaje kontuzjowany i zastępuje go Pisarski. W 6-tej min. w zamieszaniu podbramkowym Janeczek uzyskuje 4-go gola, a w 9-tej min. po wolnym Łącz zdobywa jeszcze jedną bramkę dla ŁKS-u (5-ta).

W 12-tej min. za rękę Pegzy sędzia dyktuje rzut karny. Tęcza zdobywa bramkę przez Upowskiego. W 13-tej min. Łącz z podania Janeczka zdobywa 6-tą bramkę a Baran w 29-tej min. z podania Hogendorfa strzela 7-mą. Do końca meczu pozostaje niewiele czasu ale Łącz zdobywa jeszcze dwa goale, a Baran jest egzekutorem karnego przez strzelenie którego na kilka min. przed końcem spotkania zdobywa ostatnią dziesiątą bramkę dla ŁKS-u.

Publiczności około 7 tysięcy.

TENISIŚCI JADĄ DO PRAGI

Warszawa, (tel. wł.) Najlepsze rakiety Polski — **Jadwiga Jędrzejowska** oraz mistrz Polski **Władysław Skonecki** i wicemistrz Polski **Józef Hebda** zostali zaproszeni na międzynarodowe mistrzostwa tenisowe w Czechosłowacji, które rozpoczynają się dnia 29 bm. w Pradze.

VERA CRUZ — FERENCVAROS 3:2 (0:2)

Mexico-City. Pierwszy występ piłkarskiego mistrza Węgier w Meksyku zakończył się jego niezasłużoną porażką. Węgrzy, którzy do połowy prowadzili w stosunku 2:0, w drugiej połowie ulegli przemęczeniu z powodu tropikalnego upału, panującego w tym dniu i przegrali różnicą jednej bramki

Widzów 30.000.

ŁUCZNICY POLSCY STARTUJĄ NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA

Warszawa, (tel. wł.) Polski Zw. Łuczniczy wysyła swoją drużynę na mistrzostwa świata, które odbędą się w dniach od 10—20 sierpnia br. Skład drużyny polskiej nie został ustalony.

LEKKOATLECI USA w KATOWICACH

„MAŁA OLIMPIADA“ NA BOISKU POGONI

Niedzielni goście Śl. OZLA w ujęciu karykaturzysty Sportu



Od lewej 1) rekordzista świa ta w rzucie dyskiem Bob Fitch, 2) fenomenalny średniodystansowiec Idianin Whietfield, 3) doskonały tyczkarz Morcom, 4) średniodystansowiec Twomey, 5) jeden z najlepszych sprinterów świata Houden, 6) mistrz USA w dziesięcioboju Mondschein, 7) Murzyn Bowlen.

KATOWICE uratowały PRAGĘ PRZED PLAJTĄ

W EUROPIE NIE BYŁO WIELU AMATORÓW NA 9-KĘ FENOMENALNYCH AMERYKANÓW

KATOWICE. W niedzielnych lekkoatletycznych zawodach w Katowicach startowało 9 zawodników USA,

A oto ich sylwetki:

1) Sprinter ALAN ŁAWLER, student Akademii Wychowania Fizycznego, w okresie wojny lotnik USA Army — **biega 100 mtr 10,3 sek., 200 mtr., 21,3 sek.**

Lawler jest mistrzem juniorów USA na rb.

Przed występem w Katowiwicach Lawler startował w Pradze przegrywając na 100 i 200 m z drugim sprinterem USA — grupy „południe" — Houdenem — **Houden wygrał bieg 200 m w Pradze w czasie 21,2 sek. (Lawler miał 21,3) — 100 m w czasie 10,4 (Lawler o pierś).**

2) DICK HOUDEN sprinter ma lat 27. Jest studentem politechniki wydziału elektromechanicznego. W okresie wojny 3 lata służył w USA Navy (marynarce). Houden jest również doskonałym graczem rugby oraz koszykówki.

3) Rekordzista świata w rzucie dyskiem 27-letni — **ROBERT FITCH** jest profesorem chemii. Wspaniale zbudowany, uprawia wszystkie niemal dziedziny sportu. Oprócz swego normalnego zawodu jest on trenerem lekkoatletów miotaczy USA.

Ciekawym jest, że Fitch nie lubi rzutu kulą. Ta konkurencja nie jest jego specjalnością. Na zawodach w Pradze Fitch przegrał w kuli z Czechem Knotkiem (Fitch rzucił 14,67 m, — Knotek 14,79 m).

Pojedynek Fitcha z najlepszym dyskobolem Europy — Consolinim w Pradze zakończył się zwycięstwem rekordzisty świata. Amerykanin uzyskał wynik 51,22 m — Włoch 50,114 m.

W Ameryce panuje ogólne przekonanie, że Fitch będzie pierwszym człowiekiem, który w dysku osiągnie odległość 60 m.

2) Bardzo skromnym chłopcem jest 23 letni student geologii **JACK TOUMEY** — niski i szczupły jest jednym z najlepszych średniodystansowców USA. Specjalizować się chce w biegu na 2 mile angielskie. Jego najlepszy wynik to 3,54 min. na 1500 m.

W okresie wojny Twomey służył w armii USA jako radiooperator i strzelec na Liberatorze na Dalekim Wschodzie.

5) Jedyny Murzyn w ekipie USA, która startowała w Katowicach to czterystumetrowiec — DAVE BOWLEN — bardzo sympatyczny, stale uśmiechnięty, ale bardzo małomówny. Jego najlepszy życiowy wynik na 400 m to 46,7 sek.

Na zawodach w Pradze przegrał z **Whietfieldem** drugim średniodystansowcem ekipy amerykańskiej (czas Whietfielda 47,2 — Bowlena 47,4 sek.).

W okresie wojny Bowlen służył w lotnictwie amerykańskim. Obecnie jest studentem. Pochodzi z Colorado.

6) **IRWING MONDSCHEIN** — amerykański Żyd — najwszechstronniejszy lekkoatleta USA — mistrz Ameryki w dziesięcioboju - cichy kandydat USA na złoty medal olimpijski w Londynie — Mondschein ma dopiero 23 lata i jest instruktorem wychowania fizycznego. W okresie wojny służył w armii amerykańskiej na Dalekim Wschodzie. Podczas występów ekipy amerykańskiej USA w Europie startuje w skoku w dal i wzwyż (w Pradze startował tylko w skoku wzwyż wygrywając tę konkurencję wynikiem 195 cm przed Czechem Hausenblasem 190 cm).

Mondschein jest również doskonałym rugbistą.

Tytuł mistrza USA w dziesięcioboju w rb. zdobył Mondschein uzyskując 6.775 pkt. przed Simmonsem. (Mistrzostwo Europy zdobył w roku ubiegłym w Oslo Gotfred Holmvang, Norwegia 6,987 pkt., 2) Kuźniecow ZSRR 6,930 pkt).

7) Jednym z najlepszych lekkoatletów, których wysłała Amerykańska Unia Lekkoatletyczna do Europy jest tyczkarz **MORCOM** — mistrz USA w tej dyscyplinie. Podobnie jak Fitch i Mondschein jest on wielką nadzieją USA na londyńską olimpiadę. Jego najlepsze tegoroczne rezultaty to w skoku o tyczce 4,34 m., w skoku w dal 7,21 i w skoku wzwyż 191 cm. (W Pradze startował tylko w skoku o tyczce wygrywając wynikiem 4 m, 20 cm.).

Morcom był w okresie wojny spadochroniarzem w lotnictwie USA. Z dumą opowiada o swych 10 zeskokach poza liniami wojsk japońskich ciesząc się, że mimo naprawdę ciężkich niejednokrot nie sytuacji udało się mu wyjść cało.

8) Jedyny Indianin (a raczej Metys) w ekipie USA to średniodystansowiec **MELVIN WHIETFIELD,** 23 letni student Akademii Wychowania Fizycznego w Ohio W biegu na 400 m. legitymuje się wynikiem 47 sek. na 800 m 1,50,8. W roku bieżącym w Lincoln zdobył tytuł mistrza juniorów USA w biegu na 400 m. W Pradze Whietfield pokonał Bowlena na tym dystansie.

9) **FLOYD SIMMONS** jest podobnie jak Mondschein dziesięciobojowcem. Specjalnością jego są jednak biegi przez płotki.

W Pradze zwyciężył on na 110 m. dobrego Włocha Albanese w czasie 14,7 (Albanese 15 sek.). Simmons był w okresie wojny żołnierzem armii amerykańskiej w Europie i brał udział w inwazji Europy.

Jego najlepszy wynik uzyskany w rb. w biegu 110 m przez płotki 14,3 sek. — stawia go w rzędzie najlepszych płotkarzy świata. Simmons ma dopiero 24 lata i jest studentem geologii.

10) Kierownikiem ekipy lekkoatletów amerykańskich do Europy grupy południe jest znany ongiś lekkoatleta JAMES KELLY — sprinter i czterystumetrowiec.

Podobnie jak i wszyscy Amerykanie — zawodnicy, którzy startowali w Katowicach również i Kelly służył w okresie wojny w armii USA w randze porucznika. Obecnie jest trenerem lekkoatletycznym studentów uniwersytetu w Minnesota.

x x x

PO zawodach w Katowicach lekkoatleci USA wyjechali przez Rzym i Ateny do Konstantynopolu gdzie startują 3-go sierpnia.

Dalsze starty mają oni w dniach 9-10 sierpnia w Atenach, 16-go sierpnia we Wiedniu, 20-go sierpnia w Budapeszcie oraz bardzo możliwe że jeszcze raz przed odlotem do Ameryki w Pradze 23 sierpnia.

CIEKAWYM jest fakt że mimo naprawdę wysokiej klasy jaką reprezentuje 10-tka lekkoatletów USA która w rb. przyjechała do Europy, — **organizatorom ich tournee — Czechom trudno było sfinalizować dalsze występy Amerykanów poza Czechosłowacją.**

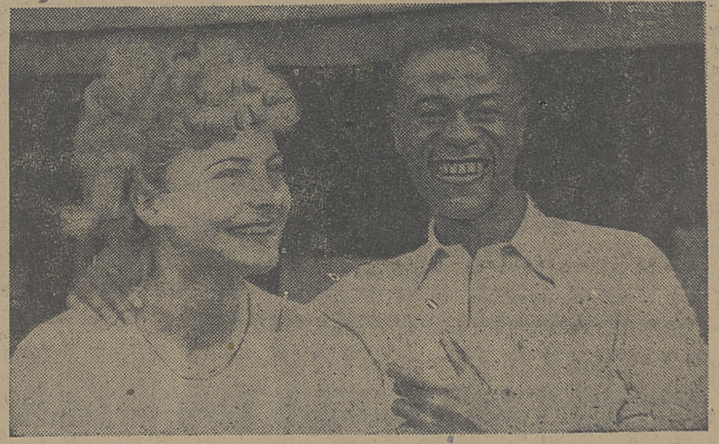
Francja nie przyjęła oferty Czechów odstąpienia Amerykanów na kilka występów z powodu zbyt wygórowanych warunków finansowych. Z tego samego powodu zrezygnowała **Szwajcaria — Włochy** w ogóle nie odpowiedziały Czechom na ich ofertę. Również nie wykazała zainteresowania dla oglądania najlepszych lekkoatletów świata **Rumunia.**

Wysokoskolsky Sportowni Klub w Pradze był w dużym kłopocie kiedy Amerykanie zjawili się w Pradze. „Klapę finansową" uratowali Turcy, Austriacy, Węgrzy, Grecy no i Katowice

LEKKOATLETYKA nie cieszy się dziś w Europie zbytnia popularnością.... szkoda. Na rok przed Olimpiadą jest to zjawisko co najmniej smutne.

Murzyn Bowlen cieszył się w Katowicach dużą popularnością





U góry lekkoatletki Łodzi i Bowlen U dołu Bowlen i Pankówna (Śl)



Meczu ze SZWECJĄ W PIŁCE NOŻNEJ NIE BĘDZIE

WARSZAWA (tel.) Jak wiadomo w kalendarzyku tegor. spotkań międzypaństwowych repr. piłkarskiej Polski znajdował się mecz ze Szwecją w dniu 14 września w Sztokholmie.

Ostatni niefortunny występ piłkarzy polskich w Oslo w meczu z Norwegią spowodował, że Szwedzi „rozmyślili się" i mecz z Polską odwołali.

PZPN czyni starania by na wolny termin 14 września sprowadzić do Warszawy jedną ze znanych drużyn I-szej ligi ZSRR.

SPOTKANIA

WŁAŚNIE skończyłem rzucać dyskiem z najlepszym dyskobolem świata Bobem Fitchem, to jest on rzucał a ja odrzucałem i muszę od razu lojalnie wyznać, że jego rzuty były jednak dłuższe i zwróciłem się w stronę trybun kiedy usłyszałem — serwus Józku!

Obejrzałem się. **Korzeniowski.** Jeden z najbardziej utalentowanych średniodystansowców Polski, młody biegacz „Pogoni" to dziś poważny kupiec, ma sklep ze starożytnościami.

— Przyjechałem specjalnie z Wrocławia, żeby zobaczyć mistrzów.

I od razu smutne informacje. **Stefan Stupnicki** najlepszy hokeista Polski popełnił w Anglii samobójstwo. Pogrążyliśmy się we wspomnieniach i nagle znowu — serwus!

To jeden z najlepszych ongi sprinterów Lwowa — **Podstalski.**

Znów informacje. Jego główny konkurent **Łańcucki** — jest teraz w Opolu, artystą malarzem, dekoratorem. Drużbiak wciąż jeszcze biega, dużo umie ale nie potrafi jakoś tego sprzedać.

— Przyjechałem specjalnie z Zakopanego aby zobaczyć mistrzów — mówi Podstolski gdy nagle znowu — serwus!

Idzie **Rosenman**, dobry długodystansowiec. Niestety, wojna brutalnie otarła się o niego Brak mu nogi. Idzie o kulach i uśmiecha się.

— Przyjechałem specjalnie z Krakowa oby obejrzeć mistrzów. A pamiętasz jak startowaliśmy razem przed 10 laty w Chorzowie?

— Ba, czy pamiętam. Wygrałem wtedy tyczkę i trochę 4x400 metrów.

— A pamiętacie Sawaryna? Podstolski informuje znowu — Sawaryn jest umierający. Gruźlica.

Po przeciwległej stronie trybuny sympatyczna pani pali papierosa. Na palcu obrączka ślubna. Dorosła pani. Wskazuję na nią nieznacznie. — Pamiętacie? Nie pamiętają.

— To przecież Iza z Lechii. Biegała na przełaj. Rzucała kulą.

Teraz pamiętają. — Ale ty masz pamięć!

— Nie, to nie pamięć. Ja się po prostu kochałem w niej. A wiecie co robi **Wiśka Batiukówna?**

Teraz informuje Korzeniowski. — Wciąż jeszcze biega i gra w kosza. Pracuje we Wrocławiu w stacji benzynowej.

Zaczynają się zawody. A my wciąż jeszcze tkwimy we wspomnieniach.

Chociaż już od 10 lat nie wygrywamy na bieżniach i skoczniach, chociaż nie mieliśmy już tyle lat kolców na nogach i na głowie troski o naszą drużynę.

Chociaż już wszyscy mamy na głowach żony a nawet dzieci, które w krótkim czasie pójdą naszymi śladami na bieżnię, skocznię, rzutnię...

JÓZEF NACHT



Lekkoatleci USA w Katowicach obserwują z zainteresowaniem przebieg zawodów Łódź — Śląsk. Na pierwszym planie Bob Fitch —

JOE LOUIS NIE BRONI TYTUŁU

NEW YORK. Joe Louis zdecydował się nie bronić w tym roku swego tytułu mistrza świata, wobec braku atrakcyjnego przeciwnika.

Propozycję walki ze Szwedem Tandbergiem, pogromcą Baksiego, Louis odrzucił, uzasadniając to brakiem zainteresowania widzów amerykańskich dla tego rodzaju spotkania.

Zamiast walki mistrzowskiej Louis stoczy 2 walki towarzyskie ze Znardem, Charlesem i Elmerem Rayem.

NA MARGINESIE ZAWODÓW W KATOWICACH...

BARDZO przykro jest pisać wciąż o cieniach naszego sportu. Jakoś tak dziwnie wychodzi, że koledzy piszą z entuzjazmem, tryskając optymizmem — podczas gdy ja tryskam zwykłym czarnym atramentem, który nastrają pesymizmem.

Czarny pesymizm obudził również Dave Bowey.

...Fenomenalny Murzyn zwrócił nam konkretnie uwagę na to jaka przepaść dzieli naszych biegaczy od ekstraklasy światowej.

NA TURNIEJU słowiańskim w Pradze narzekałem na stan naszego pięściarstwa, na tenisowym meczu Anglia — Polska, załamywałem ręce nad tenisem polskim.

Po niedzielnych zawodach z udziałem teamu amerykańskiego „Południe" wypada chyba rozpłakać się nad naszą lekkoatletyką.

(Bardzo mi przykro, panie redaktorze, że do radosnego „Sportu" dorzucam smutne horoskopy o polskiej królowej sportów).

Z NASZĄ lekkoatletyką jest źle.

Polski mistrz sprintów Jaraczewski nie umie biegać. Ma doskonale warunki — wrodzony sprint, młodość — nie ma treningu, styl jego jest zupełnie nieoszlifowany, nie sprintuje, a rwie do przodu i na boki...

Szkoda. Mieliśmy niewielu takich sprinterów jak on (Zasona, Danowski), ale kiedy zacznie się uczyć i nauczy się wreszcie, będzie już dawno po Olimpiadzie.

Entuzjazm prasy sportowej na temat świetnych czterystumetrowców jest nieszczery.

Każdy z przedwojennej naszej sztafety 4x400, która składała się z zawodników najstarszych wiekiem (Kostrzewski, Biniakowski, Malanowski, Śliwak) był lepszy od naszych młodzików Puzia, Buhla czy Piaskowego.

Nie znaczy to, że my zaraz huzia na Puzia! Czy, że ten Buhl sprawia ból, — nie. Jesteśmy zadowoleni z ich wyników, tylko nie przesadzajmy. Nauczmy się trochę poczucia dystansu, korzystając z wizyty świetnego Dave Bowlena czy Wiethfielda.

Długie dystanse przypominają nam boleśnie absencję nie tylko Nojego i Kusocińskiego.

Nie szukajmy następców tej Wielkiej Dwójki. Szukajmy przynajmniej następców Freyera, Sawaryna, Petkiewicza — a to już będzie dobrze.

Nie wychowujmy sztucznych Widułów ale nie zachwycajmy się tak bezkrytycznie Kielasem czy Dzwonkowskim.

Ze skokami jest katastrofalnie. Wspominaliśmy właśnie na trybunie jak to parę lat przed wojną we Lwowie mieliśmy **Niemca (1,91), Nowosada, Semkowicza (180-185), Górniaka i Jasiewicza (180).**

Właśnie Mondschein skoczył 1,95. (A my dalej wspominamy jak w 1936 r. Pławczyk skoczył 1,96).

Dzisiaj, nikt z Polaków nie może pokonać wysokości 1.80. A jeśli nawet pokona to co z tego? Na Olimpiadzie rywale będą „gadać" ze sobą na wysokości 2 metrów.

O skoku w dal nawet nie wspominajmy. A tyczka? Trener Ostałowski mówi o amerykańskim mistrzu **Morcomie,** że nic specjalnego nie demonstruje że umie się tylko świetnie windować i przełamywać, że myśmy tego nie mieli.

— A Kluk? — No tak Kluk i Sznajder i Morończyk... Stop! — Znów mówimy o starych czasach, starych asach.

Trudno, nowych tyczkarzy na czterometrową miarę nie mamy.

Z rzutami jest odrobinę lepiej Ale nie do tego stopnia, aby spiker zapowiadał: — zwyciężył Grzelski — „bardzo dobrym" wynikiem 13 metrów z centymetrami.

...Dobrym wynikiem, panowie dobrym. Bardzo dobry zaczyna się w granicach 14.50 m zwłaszcza jeśli uświadomimy sobie, że są miotacze w Ameryce, Związku Radzieckim i bodaj w Szwecji czy Finlandii, którzy wypychają kulę poza granicę 16 m.

Dysk, dzięki rywalizacji czołowej czwórki jest jedną z najlepszych naszych pozycji. Nasi zawodnicy biją zdecydowanie nasze dyskobolki, które pogubiły wielką tradycję Konopackiej i Wajsówny.

Ale o zawodniczkach ponarzekamy oddzielnie.

A NA RAZIE przepraszam bardzo za tak smutne refleksje na temat meczu Łódź — Śląsk i zawodów z udziałem czołowych lekkoatletów świata mistrzów Ameryki.

JÓZEF PRUTKOWSKI

Mgr. Jan Skład zginął tragicznie

WARSZAWA (tel.). Mgr. Jan Skład, szef wydziału wychowania fizycznego w PUWF i członek Państwowej Rady WF zginął tragicznie w katastrofie samochodowej w czasie pełnienia pracy.

Śp. Skład był jednym z najpracowitszych i najbardziej oddanych krzewicieli kultury fizycznej w Polsce.

Przed wojną dzięki podziwu godnej ambicji i pracowitości nad sobą — mimo twierdzeń „znawców", że jest antytalentem sportowym stał się jednym z najlepszych naszych skoczków w dal, dostając się do repr. Polski.

Ukończywszy CIWF w Warszawie mgr. Skład pracował jako asystent tej uczelni, kształcąc kadry instruktorów i zdobywając sobie uznanie za wielki talent wychowawczy, sumienność i zapał.

W okresie okupacji pracował w organizacji tajnego nauczania. Po powrocie z obozów pracował od pierwszej chwili w PUWF zdobywając sobie ogólny szacunek i „markę" najlepszego organizatora i działacza.

Tragiczny zgon mgr. Skłasa wywołał wśród sportowców całej Polski zrozumiałe przygnębienie.

Cześć Jego pamięci!

KOBIETY KTÓRE ZREWOLUCJONIZOWAŁY TENIS

„TRZY MUSZKIETERKI" BIAŁEGO SPORTU

„ICH UROK, ICH TAJEMNICA, ICH SUKCESY

JEŻELI zamieszczamy poniższy artykuł, to nie dlatego, by robić przykrość naszym tenisistkom, tenisistom, nielicznym trenerom i działaczom tenisowym, którzy nie szczędzą wysiłków, by postawić na nogi polski tenis. —

Jesteśmy z pełnym uznaniem i sympatią dla ich pracy, ale właśnie dlatego, chodzi nam o to, by ta praca była jak najekonomiczniejsza, by szła właściwymi drogami i prowadziła jak najkrócej i najszybciej do celu, którym jest obok umasowienia sportu tenisowego, wprowadzenie polskich zawodników na korty międzynarodowe nie jako outsiderów i (excusez le mot) „mięso armatnie" dla „atomowych" serwisów i drive'ów zawodników zagranicznych, ale jako wyposażonych w równe szanse przeciwników.

Chodzi po prostu o to: tenis uczynił w ciągu 6 lat wojennych ogromny skok naprzód. Bez przesady można stwierdzić, że w latach 1939—1946 dokonała się w Stanach Zjednoczonych wielka rewolucja w białym sporcie. Jego metody treningu, przygotowania do meczów sama taktyka, w pewnej mierze technika uderzeń zostały znacznie udoskonalone i niejako wzmocnione, podniesione do drugiej, czy trzeciej potęgi.

Tenis stał się sportem agresywnym, przebojowym i najlepiej widać tą ewolucję obecnie w tenisie kobiecym, aczkolwiek to co powiedzieliśmy odnosi się również do jego „męskiej strony".

Poglądowo można krótko ująć to w następującym przykładzie: „niezwyciężony Doherty" z przed I. wojny światowej przegrałby lekko ze średnim zawodnikiem lat 1922—1934, a bardzo dobry zawodnik z tego okresu, powiedzmy Crawford, czy Austin nie mógłby nic poradzić, gdyby w momencie swego apogeum natrafił na nowoczesnego gracza amerykańskiego.



Miss Doris Hart 22-letnia gwiazda powojennego kobiecego tenisu USA

CZWARTA ERA

WYKAZAŁY to dobitnie mistrzostwa Wimbledonu. Naukę tego turnieju, jeżeli chodzi o mężczyzn omówiliśmy już uprzednio. Dziś z powodów wyżej przytoczonych zajmiemy się paniami, konkretnie trzema: Margaret Osborne, Louise Brough i Doris Hart, które zdobyły trzy pierwsze miejsca. — Denzil Batcheloru ujawnia, że w zakładach szanse Amerykanek obliczano na 100:1 i że w praktyce przyjmowano zakłady, czy jakaś czwarta zawodniczka wygra choć jednego seta z trzema „boginiami" tenisu.

Te trzy tenisistki dominują dziś zespołowo w tenisie światowym równie pewnie, jak swego czasu władały nim indywidualnie Lenglen, Wills i Marble. Tajemnicą przyszłości pozostaje tylko, która z trzech Amerykanek będzie uznana, jako inicjatorka czwartej ery tenisu kobiecego? Osbornę stawia się przed Brough, a Hart po Brough, ale dwie nie powiedziały jeszcze ostatniego słowa.

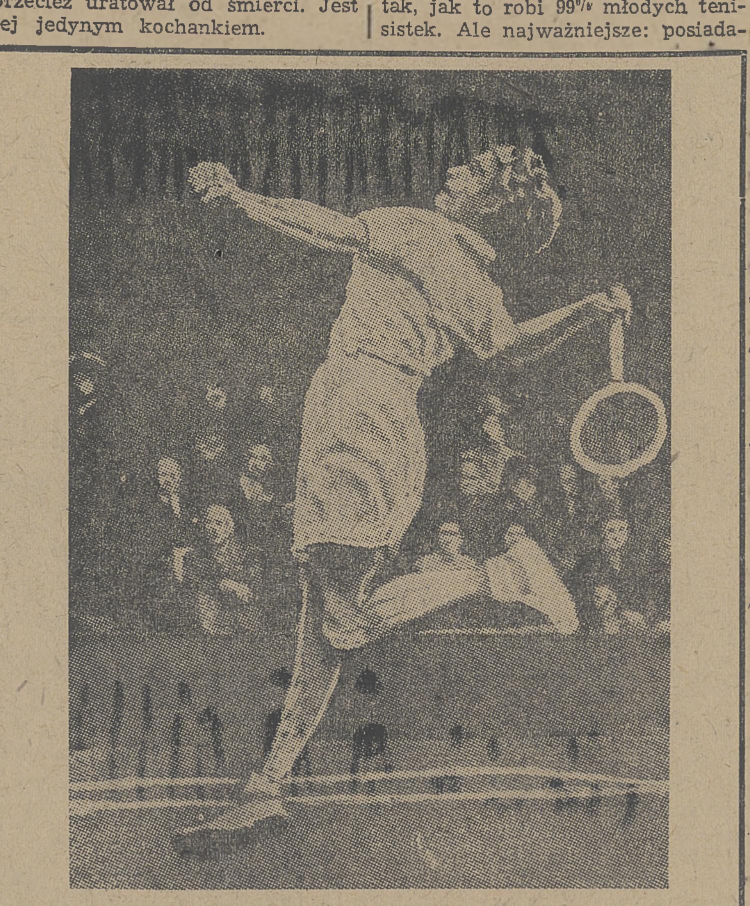
Klucza do bezprzykładnego pasma ich sukcesów i rewolucyjnej roli, jaką odgrywają na kortach świata należy chyba szukać w studium ich kariery sportowej, w tajemnicach ich treningu, w pewnych cechach indywidualnych. Dlaczego górują nad wszystkimi nie stopniem, ale jakością i rodzajem tenisu?

ETNIS LUB ŚMIERĆ

WSZYSTKIE zaczęły młodo! Louisa w Oklohamie grała pierwszy mecz w 13-tym roku życia, Margaret w Waszyngtonie w 11-tym, „little Doris" w Miami w 10-tej wiośnie.

„Casus" Doris Hart był szczególnie dramatyczny. Miała przed sobą alternatywę: tenis lub śmierć. Tenis zdaniem lekarzy mógł ją uratować: jako jedna jedyna rozgrywka fizyczna od potwornych skutków dziecięcego paraliżu.

Mając dwa lata Doris uderzyła się w kolano. Przyplątała się infekcja — paraliż, który trzymał ją w łóżku przez ośm lat! W dziesiątym roku lekarze powiedzieli aut, aut. Niech spróbuje rozruszać się na korcie, może się uda wzmocnić muskuły nóg. I Doris zaczęła naprzód chodzić, później biegać za piłką. Dawniej skazano by ją na powolne konanie w pancerzach gipsowych. Dziś jest trzecią tenisistką świata i możemy założyć się, że za kilka lat zostanie jego championką. Popełnia jeszcze błędy i upalny dzień jest dla niej handicapem, ale to właśnie sprawia, że gra jej nie osiągnęła jeszcze pełnych jej możliwości, podczas, gdy obie rywalki znajdują się już u szczytu. Gra poza tym w tenis z oddaniem i entuzjazmem. Tenis ją przecież uratował od śmierci. Jest jej jedynym kochankiem.



Louisa Brough — fantastyczny mecz, którego nie powstydziłby się nawet mistrz świata Jack Kramer

Jej przyjaciółki i rywalki mają również urok młodości i piękna. Złote loki, brązowa cera i żywy uśmiech Louisy, dźwięczny śmiech i wspaniałe zęby.

TRUDNE POCZĄTKI

HISTORIA trzech muszkieterek białego sportu wykazuje wiele analogii. Grały one w szkole z amatorstwa. Wszystkie trzy miały szczęście bytowania w okolicach, gdzie panuje wieczna wiosna i gdzie można w tenis grać zarówno w listopadzie, jak i w czerwcu. I wszystkie trzy zaczęły od początku i to od skromnego początku. Nie były odrazu mistrzyniami, gdy wyszły na korty. Umieszczały przez długi czas piłki raczej w siatce, lub na oucie, niż w rogu pola swych przeciwniczek, rzucały wysokie i lekkie balony, tak, jak to robi 99% młodych tenisistek. Ale najważniejsze: posiadały wytrwałość i nie zrażały się niepowodzeniami.

A niepowodzenia prześladowały ich przez długi czas. „Po pewnym okresie zgłosiłam swój udział w zawodach, ale dużo wody upłynęło w Missouri, — mówi Louisa Brough — nim wygrałam pierwszy turniej". Po tym wygrała drugi i trzeci.

Gdy wszystkie trzy miały na swym koncie pokaźną liczbę wygranych turniejów, zwróciły na siebie uwagę władz sportowych. Amerykańska L. T. A. pilnie śledzi nowe talenty i jeżeli ktoś ma zdolności, to pod czułą opieką Federacji rozwinie je na pewno.

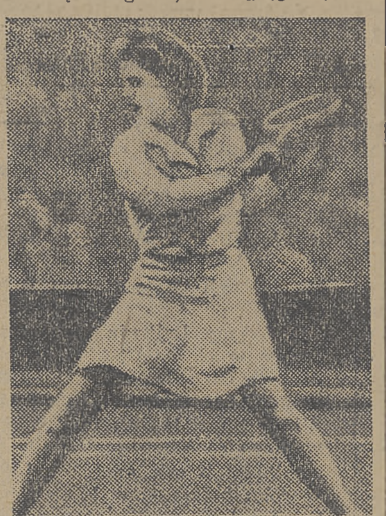
PO UZNANIU i zaszeregowaniu, jako „początkujące talenty", każda z trzech dziewczyn przeszła przez uciążliwy i wyczerpujący trening. Slim Harbett, czołowy trener Stanów zajął się Doris Hart. Tom Stowe, który zrobił z Budge'a „białego tygrysa" razem z wielkim Howardem Kinsey trenował miss Osborne. Dick Skeen, sława Los Angeles pomógł Margaret Osborne do wspięcia się na szczyty tenisu.

Działo się to w ubiegłych sześciu latach. Wojna nie dotarła na korty Florydy i Kalifornii. Na horyzoncie tenisowym Stanów ukazały się trzy muszkieterki w r. 1941. Osborne była już wtedy czwarta, a Brough — dziesiąta. W dwóch następnych latach Louisa wybiła się przed Margaret, by znowu w r. 1944 oddać jej pierwszeństwo. Ale Margaret ma 28 lat, a Louisa tylko 23. Doris aż do ostatniego Wimbledonu była klasyfikowana niżej uroczej Patrycji Todd. Dopiero czerwiec 1947 przyniósł jej wielką szansę i powszechne uznanie.

COCHET, BOROTRA, LACOSTE w SPÓDNICZKACH

ICH SILNE strony? Margaret jest może słabsza od Pauliny Betz w forehandzie, ale góruje nad nią uderzeniem z nad głowy i siła pierwszego serwisu, który jest wprost fantastyczny. Spójrzmy na jej backhand! Jest on atakujący i wyrzuca przeciwniczki z kortu. Nie postydziłby się go żaden champion!

Louisa smeczuje w wprost nieprawdopodobny, jak na kobietę sposób. Widać to zresztą na zdjęciu. Smeczuje z powietrza pod kątem 60°, wkładając w uderzenie zdwojoną siłę. Jej woleje wykazują wielki styl. Pierwszy serwis przypomina wystrzał z pistoletu, a drugi, silnie podcięty jest bardzo agresywny. Jej gra z tyłu kortu wykazuje na ogół mniej przebojowości. Pod tym względem ustępuje trochę Margaret, ale za to nie ma na świecie lepszej od niej doublistki. Louisa to Borotra w spodnicy!



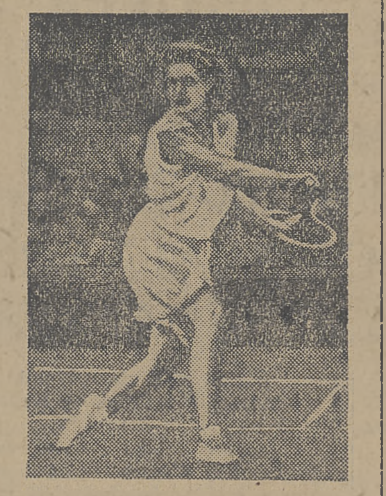
Margaret Osborne w akcji

Doris jest może najrówniejsza, choć jeszcze nie tak efektowna. Walczy z uporem, który cechował jej walkę, jako dziecka ze straszliwą chorobą, do ostatniego gema. Nigdy nie kapituluje. Przypomina regularnością i wymianą piłę z linii końcowej Lacoste'a. Będzie wkrótce, tak, jak niegdyś jej francuski pierwowzór „postrachem" kortów Forest Hills, Eimbledonu i Roland Garros. To ona właśnie pokazała „ząbki" w finale Forest Hills z Pauliną Betz.

EKSPERYMENT BUTLEKA

GDY Amerykanki zjechały ubiegłego roku do Anglii, Brytyjczycy nie zdawali sobie sprawy, co stało się w ostatnich latach z techniką i strategią tenisu. Nawet po turnieju Queens Club nie umiano w całej pełni docenić standartu gry Amerykanek.

Wybitni eksperci tenisowi pisali nawet najbardziej trzeźwi krytycy



Backhand Osborne jest silniejszy od forhandlu niejednego najlepszego tenisisty „starego kontynentu"

„Amerykanki są dobre, ale utrzymamy na pewno Puchar Wightmana". W miesiąc później reprezentantki USA rozgromiły rywalki 7:0, wygrywając wszystkie 14 setów.

Wówczas krytycy przerzucili się z jednej ostateczności w drugą. Oświadczyli, że Lenglen, Mills i Marble niegodne są zawiązać pantofelków Amerykankom. Jest to pewna przesada i brak proporcji, ale z J. S. Oliffem, znanym daviscoupowcem na czele przyznali, że zespołowo gra Amerykanek nie ma sobie równej w dziejach tenisu.

DLA WSZYSTKICH stało się wtedy nagle jasnym, że Amerykanki grają w jakiś „nowy tenis". Atakują, jak mężczyźni i zdobywają punkty pierwszym serwem, są nieubłagane i wszechstronne, czują się świetnie i wiedzą, co mają robić i na linii końcowej i na halfkorcie i pod siatką.

Słyszy się o nich: „Grają jak mężczyźni"! Jest to prawda, i jest to możliwe, ponieważ grają one z mężczyznami. Zaostrzają i wzmacniają swój tenis, grając na równych warunkach z najlepszymi tenisistami. Zacierają różnicę między tenisem męskim i kobiecym, wyrównują wielkie, dotychczasowe braki tenisu kobiecego: powolność, miękkość, łagodność.

W r. 1939 Guy Butler przeprowadził interesujące doświadczenie w Wimbledonie. Za pomocą stopperu obliczył, że przy serwie ruchy kobiet są dwukrotnie powolniejsze od ruchów mężczyzn. Dziś w serwisie Amerykanek szybkość równa się szybkości serwu championów.

NIC DZIWNEGO, że nawet najlepsi gracze nie mogą sobie lekceważyć trzech muszkieterek. Przekonał się o tym Pancho Segura, który w r. 1945 był trzecim graczem Ameryki. Przed wyjazdem do Wimbledonu Louisa Brough wyzywa go do walki. **Wynik pozostał tajemnicą, ale Pancho nie miał zbyt wesołej miny po meczu.**

Brough, Osborne, czy Hart przy odrobinie szczęścia odbiorą na pewno każdemu z czołowych graczy z wyjątkiem Kramera i Browna co najmniej seta.

Talbert i Brown również chętnie mierzą się ze swymi „girls". Nigdy natomiast nie chciał grać z nimi na punkty Kramer. Louise Brough uśmiecha się ironicznie, gdy o tym mówi: „Jack ma zbyt wiele do stracenia"...

TAKA jest recepta sukcesów trzech muszkieterek i sens rewolucji w kobiecym tenisie. I dlatego tenisistki Europy muszą grać z jej najlepszymi zawodnikami, muszą wzorować się na ich taktyce i technice. Gdy to nastąpi będziemy mogli zmierzyć się z Ameryką. Politycznie Europa przewyższyła nowymi formami i koncepcjami Amerykę. Dlaczego mielibyśmy się obawiać bezkrwawej rewolucji w tenisie?

SARMACJA LICZY NA WALKOWER Z RUCHEM

Będzin. W związku z notatką pt. „Szkoda czasu i pieniędzy" zamieszczoną w poniedziałkowym wydaniu „Sportu" Nr. 54 (238) RKS Sarmacja Będzin prosi nas o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Zarząd RKS Sarmacja komunikuje, że incydent jaki miał miejsce na stadionie Ruchu podczas meczu Sarmacja — Ruch nie powstał z winy Zarządów Sarmacji i Ruchu, ani jak to podaje w powyższej notatce artykuł „Sportu" „bojówek" Sarmacji, lecz wynikł na skutek rozwydrzonej publiczności chorzowskiej, która okrzykami „pierońskie gorole" itp. wyprowadziła z równowagi publiczność zagłębiowską.

Co do zawodnika Olszy, komunikujemy, że gracz ten nie był uprawniony do brania udziału w grze w barwach Ruchu, ponieważ zgłoszony jest od m-ca maja rb. do WMKS w Katowicach, na co posiadamy odnośne dowody.

Jakim sposobem Ruch załatwił sprawę Olszy (na długo przed rozgrywkami międzyokręgowymi) wyjaśni najbliższe zebranie PZPN w Warszawie.

Nie wiemy, czy Zarząd KS Ruch wie o tym, że po wyjściu ze Stadionu, samochód wiozący zarząd i drużynę Sarmacji został obrzucony kamieniami, tak, że kilku członków odniosło kontuzje, o czym sporządzony został protokół w I-szym Komisariacie M. O. w Chorzowie i dopiero pod opieką kilku milicjantów z Będzina drogą okrężną przez Siemianowice, Czeladź o godzinie 23 minut 30 wróciliśmy do Będzina.

Zarząd RKS Sarmacja

FUNG & Co w EUROPIE

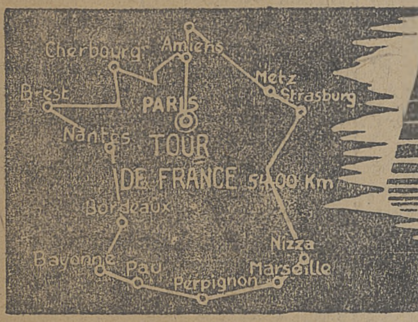
ZOBACZYMY PIŁKARSKICH MISTRZÓW AZJI

LONDYN. (obsł. wł.) Pertraktacje F. A. z najlepszym zespołem piłkarzy chińskich zostały pomyślnie zakończone. Klub **Sing Tao z Hong Kongu** przybywa 14. sierpnia do Anglii, gdzie rozegra szereg spotkań. Chińczycy mają również zamiar wystąpić na Kontynencie.

Standart footballu chińskiego jest zupełnie zagadką dla Europy. Drużyna Sing - Tao uchodzi za nieoficjalnego mistrza Azji i odbyła ostatnio tournee po Filipinach i Indiach Wschodnich, wygrywając wszystkie spotkania z miejscowymi drużynami, oraz zespołami wojsk okupacyjnych.

Czołowymi piłkarzami chińskimi są **Fung King Czeong**, 41-letni kapitan drużyny, oraz **Tsao Czu Ting**, 33-letni lewo-skrzydłowy. Prawie każdy z footbalistów chińskich ma powyżej trzydziestki.

Tournee finansuje Aw Boon Haw multimilioner z Hong - Kongu, jeden z najbogatszych ludzi Azji. Jego syn jest menażerem i założycielem klubu Sing Tao.



GIGANCI SZOSY

7

— Ale o co panu właściwie chodzi? Przecież wygraliśmy pierwsze etapy i prowadzimy. — Człowiek o wystających szczękach akcentował z naciskiem słowa „prowadzimy", chcąc dać widocznie do poznania, że było to również i jego zasługą.

Jego towarzysz nie zapatrywał się tak optymistycznie na sytuację.

— To prawda, prowadzimy. Przyznaję, że gwoździe pomogły, choć z drugiej strony ten wścibski Ravenelle zrobił straszne piekło w prasie. Trzeba stosować subtelniejsze metody; panie...

— Dupont — wtrącił tamten szybko. — To moje nazwisko. A jeżeli chodzi o metody, to jak trzeba będzie, to zastosujemy inne, tylko, że to kosztuje dużo pieniędzy...

— Koncern zapłaci! Niech pan będzie spokojny! Ale musi wiedzieć, za co płaci. Powiem panu w tajemnicy: **z Le Bozecem jest kiepsko. Ma rany i odparzenia. Nie wytrzyma takiego tempa. Trzeba mu zapewnić przewagę 2-ch a może i 3-ch godzin, by mógł jechać powoli przez kilka etapów. Czy ma pan jaki konkretny plan?**

Człowiek nazwiskiem Dupont oglądnął się przezornie, ale obskurna portowa knajpa, w której siedzieli, była prawie pusta. — Mam tu w porcie kilku znajomych szoferów — powiedział zciszając głos. — Zrobimy piękną blokadę. Pamiętam wyścig Mediolan — San Remo. Ten trick [illegible] Włochom wyścig. A tak w wolnych chwilach po[illegible]emy koło rowerów przeciwnika! — kończył Du[illegible]azując swemu towarzyszowi wyjęty z kieszeni mały pilnik.

— A więc „bonne chance" i proszę uważać na Tampiera i Chevillarda! Spotkamy się w Breście na Rue Corsaire...

— W razie nieprzewidzianych okoliczności niech pan się kontaktuje ze mną za pośrednictwem Yvetty — rzucił drugi. — To nie zwróci uwagi!

* * *

MALARZ nie mógł jakoś zasnąć. Może to były zbyt silne wrażenia całodziennego trudnego etapu, a może potworny upał, jaki dawał się we znaki nawet w nocy. Zerwał się z łóżka i podszedł do okna hoteliku, w którym zatrzymali się na noc. Widok starej katedry tonącej w świetle księżyca był wprost urzekający.

— Przejdę się trochę — pomyślał Mainguy — i zrobię parę szkiców.

Idąc długim słabo oświetlonym korytarzem Mainguy widział stojące pod drzwiami czarne buciki z mosiężnymi okuciami. Ich właściciele chrapali snem sprawiedliwych w pokojach. Malarz wyszedł na ulicę, kierując się w stronę katedry.

Po pół godzinie, odświeżony, wracał tą samą drogą. Miasto spało. Przechodząc koło dużego garażu, gdzie zostawili auto i gdzie zamknięto rowery zawodników, uwagę malarza zwrócił słabiutki promyk światła, widoczny przez szparę bramy. Myślał początkowo, że to po prostu blask księżyca. Ale nie! Światełko padało z wewnątrz.

Zaciekawiony, podszedł do bramy garażu i nacisnął klamkę. Drzwi ustąpiły, były otwarte. Mainguy zrobił krok naprzód i znieruchomiał. W tyle garażu widać było smugę światła, padającą na oparty o ścianę rower. Na oświetlonej powierzchni poruszały się upiornie ręce ludzkie, trzymające w ręku jakieś narzędzie. Malarz usłyszał charakterystyczny zgrzyt piłowanego żelaza. Nagle wszystko stało mu się jasnym! Przecież wczoraj wieczorem odbyła się kontrola techniczna rowerów i dziś rano zawodnicy odrazu startują. A więc to ktoś obcy manipuluje koło roweru... Upiorne ręce skojarzyły się błyskawicznie w umyśle malarza z gwoździami, które „wykończyły" w pierwszym etapie Blanca. Nie panując dłużej nad sobą, Mainguy skoczył naprzód z okrzykiem: — Mam cię, łajdaku! — W tej samej chwili coś złapało go za nogi. Runął twarzą na ziemię. Światełko zgasło. Szamocąc się z kierownicą i kołami roweru, w które zaplątał się w czasie skoku, malarz usłyszał szelest, drzwi pchnięte od wewnątrz otworzyły się i w poświacie księżyca mignął cień ludzki.

Odgłos upadku i krzyki malarza sprowadziły portiera i śpiącego w hallu strażnika. Przekręcono kontakt i fala światła zalała wnętrze garażu. Malarz szybko tłumaczył przebieg zajścia. Jego wywody były zresztą zbędne. Bez trudu znaleziono koło jednego z rowerów leżący na ziemi pilnik. Dokładne oględziny maszyny wykazały, że gangster usiłował nadpiłować łańcuch. Rower należał do Tampiera.

* * *

NAZAJUTRZ w światku kolarskim wrzało. Blanc-Mesnil triumfował. Otoczony przez kolegów mówił podniesionym głosem: — Nazywaliście mnie naiwnym, a teraz macie dowód. Po gwoździach — pilnik. Boję się, co będzie jutro. Założyłem protest i nasz menażer Bartolin interweniował u komisarza wyścigu. Pan Ravenelle także obiecał pomoc. Przecież to nie jest wyścig, a afera skrytobójcza. Wyobraźcie sobie, coby było, gdyby nie p. Mainguy!

— Musimy zastosować nadzwyczajne środki ostrożności — wtrącił Labourer. — Ale o tym pomówimy wieczorem. Słyszycie już sygnał do startu?

Zawodnicy ustawiali się na placu. Rouen opuszczano w złych humorach i w słabym tempie. Jechano jakieś 22 km na godzinę i nawet przy defekcie można było bez trudu dołączyć do czołówki. Koło Pont-Audemer udało się nawet wielu turystom zrównać z ekstraklasą.

Wóz prasowy towarzyszył bez przerwy czołówce. Siedział w nim bohater ubiegłej nocy Mainguy. Dwa potężne plastry na twarzy świadczyły o niefortunnym zderzeniu się malarza z rowerem. Nie przeszkadzało mu to jednak szkicować sylwetki kolarzy, którzy chętnie pozowali.

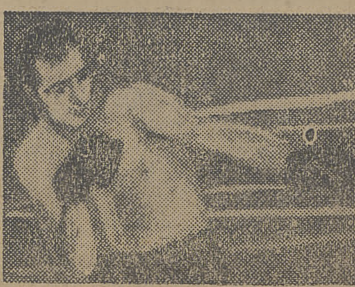
Uśmiechano się do niego i Ravenelle klepiąc przyjaciela po ramieniu, żartował: — Stałeś się sławnym. Szkoda tylko, że nie zdążyłeś narysować tego gangstera. Mielibyśmy, my i policja, ułatwione zadanie!

(C. d. n.)

TANDBERG BĘDZIE WALCZYŁ Z WOODCOCKIEM

SZTOKHOLM. (obsł. wł.) Tandberg wyraził zgodę na rozegranie spotkania o mistrzostwo Europy w wadze ciężkiej z Bruce Woodcockiem.

Challengerem jest Woodcock, który pragnie spotkać się ze Szwedem we wrześniu w Harringay Arena. Jack Solomons zaoferował Szwedowi bardzo ponętne warunki, ten jednakże uzależnia ostateczną zgodę od wyniku swego meczu z Louisem.



Olle Taudberg (Szwecja) zwycięzca Baksiego (USA)

Red. Komitet. Wydaje: Literatura Polska. Adres: Katowice, Sobieskiego 11, p. 24, 25, tel. 33403 i 04.
R — 21293